°C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 22 | Warszawa, 15 marca 1948 r. | Rok V

Mistrzostwa pływackie w Łodzi

Pierwsze niespodzianki w Lidze

Sukcesy drużyn krakowskich

Cracovia – Warta 2:0

Nasz specjalny wysłannik red. T. Maliszewski telefonuje z Poznania:

POZNAŃ, 14.3. Cracovia — Warta 2:0 (2:0). Bramki dla Cracovii zdobyli: Różankowski w 21 min. i Poświat w 45-ej. Sędzia p. Terlecki z Gdańska, widzów 10 tys.

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Bobula, Poświat, Szewczyk, Różankowski II, Szeliga.

Warta: Krystkowiak, Wajs, Dusik, Kazimierczak, Groński, Danielak, Gierak, Gendera, Czapczyk, Orłowski, Smólski.

Bilans spotkań ligowych Warty z Cracovią mówi o 12 zwycięstwach poznańczyków, ośmiu białoczerwonych i jednym remisie. Tak było w ś. p. lidze z lat przedwojennych. W klasie państwowej postanowiła Cracovia rozpocząć rachunek od wyniku dodatniego i postanowienie swe spełniła.

Gdy spotkałem krakowskich przyjaciół przy śniadaniu, nietylko apetyty, ale i nastrój był dobry. Wierzono we własną kondycję, skuteczność nauk nowego trenera slawisty praskiego, Bruha, i... nadrabiano miną by dodać sobie animuszu.

— Własne boisko jest wielkim atutem — powiedział prezes Cracovii p. Żura — ale zobaczymy.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO

I po dwu godzinach zobaczyliśmy. Zobaczyliśmy zwycięstwo Cracovii nad zeszłorocznym mistrzem Wartą w stosunku 2:0. Słuszności zwycięstwa nikt nie negował, nawet widownia poznańska. Umiała ona zdobyć się na obiektywizm i kilkakrotnie oklaskiwała gości przy otwartej scenie, a przy zejściu z boisk — dała również wyraz uznania.

— Czy był pan zadowolony z gry? — pytają mnie uradowani zawodnicy Cracovii po zawodach.

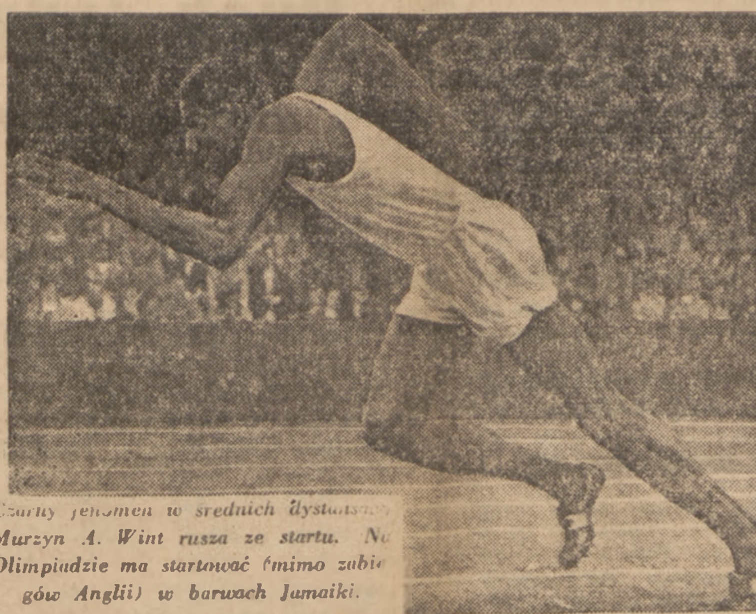
Odpowiedź nie jest prosta. Należy pamiętać, że był to mecz inauguracyjny, że pierwsza walka o punkty wywołuje specjalne obciążenie nerwowe, no i... dopiero teraz wyjdą na jaw wszelkie braki i zalety. W tych warunkach trudno odpowiedzieć na tak obcesowe pytanie, czy byłem zadowolony z gry. Naogół tak. Tylko kochani panowie z jednej i drugiej strony: po co te różne drobne, złośliwe fauliki? Czy nie szkoda własnych nóg i ciała kolegów z naprzeciwka?

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Kto tak typował ten wygrał

Wisła (Kraków) — Polonia (W-wa) 6:0
Legia (W-wa)—Polonia (Bytom) 3:2
Warta (Poznań) — Cracovia 0:2
Widzew (Łódź) — ZZK (Poznań) 4:3
Ruch (Chorzów) — Garbarnia (Kraków) 1:0
Rymer (Rybnik) — AKS (Chorzów) 0:4
Tarnovia — Łódzki K. S. 2:1
Zwierzyniecki — Podgórze 1:1
Concordia — Naprzód (Janów) 2:2
Naprzód (Lipiny) — Huta Pokój 3:2
Warta (Poznań) — Tęcza (Łódź) 11:5
Łódzki K. S. — Milicyjny (Gdańsk) 11:5

A. WINT BIEGA 800 M W 1.491



Czarny fenomen w średnich dystansach Murzyn A. Wint rusza ze startu. Na Olimpiadzie ma startować (mimo zabiegów Anglii) w barwach Jamaiki.

ŁKS bez konkurencji

Nowy triumf bokserów Łodzi

ŁÓDŹ, 14.3. (tel. wł.). ŁKS — MKS 11:5. Pięściarze ŁKS odnieśli zgodnie z naszymi przewidywaniami powtórne zwycięstwo nad swym najgroźniejszym rywalem. Tym razem łodzianie przeprowadzili jedno tylko strategiczne przesunięcie: Pisarski przeszedł do pół ciężkiej, a w średniej zastąpił go Rychtelski. Manewr ten udał się jednak tylko dzięki analogicznej kombinacji gdańskich milicjantów, którzy awansowali Szymankiewicza do półciężkiej, wystawiając do średniej młodziutkiego Korinta, wskutek tego Szymankiewicz nie uniknął Pisarskiego, zaś Korint nastawiony na porażkę z mistrzem, doznał jej od słabego Rychtelskiego.

Pozostali zawodnicy wystąpili w swych normalnych wagach. Miało to zasadniczy wpływ zarówno na atrakcyjność spotkania, jak i jego poziom.

Łodzianie odnieśli zwycięstwo zasłużone. Mogłoby ono wypaść nieco wyżej, gdyby nie walkower, jaki oddali w wadze koguciej. Wydaje się conajmniej dziwne, że Pawlak nie potrafił utrzymać limitu. Sto gram jego nadwagi spowodowało niepotrzebną utratę dwu punktów, tym bardziej przykrą, że łodzianin bezapelacyjnie pokonał swego przeciwnika w walce towarzyskiej.

Goście gdańscy kwestionowali dwa werdykty, twierdząc, że w sumie zasłużyli na remis. Jest w tym niewątpliwie znaczna przesada. Każdy inny wynik w półśredniej, czy średniej budziłby słuszniejsze zastrzeżenia u strony przeciwnej, jeżeli jednak mowa o pomyłkach panów punktowych, to popełniono ją napewno w lekkiej, w której Skierka absolutnie nie zasłużył na remis.

Wynik oficjalny brzmi 11:5, ale w ringu łodzianie odnieśli zwycięstwo 13:3. Wydaje się, że taki rezultat odpowiada mniej więcej układowi sił, który stwierdziliśmy w ringu. Milicjanci Wybrzeża przewyższali ŁKS pod dwoma względami, byli lepsi kondycyjnie i może nieco szybsi. Ale tymi atutami trudno wygrywać z dobrze zaawansowanymi przeciwnikami.

„BOMBARDIER" STRACIŁ ODDECH

Pewien zawód sprawili Antkiewicz i Sowiński. Pierwszy wyraźnie zgubił wyczucie dystansu, wiele jego ciosów przeszywało powitrze, bił szeroko, niecelnie. W drugim starciu gdańszczanin zasypał Marcinkowskiego gradem ciosów i w tym nagłym skutecznym zrywie ujawnił swój wielki nerw i talent bokserski. W trzecim „bombardier" przeżywał dramatyczne chwile, gdy trafiony kontrą łodzianina stracił oddech. Przyszedł jednak do siebie i ostatnie sekundy znów należały do niego.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Piłkarze rozpoczęli wielką grę

14 drużyn klasy państwowej – wystartowało

PIŁKARSKA klasa państwowa zainaugurowała wczoraj swój sezon pełnym startem wszystkich 14 drużyn i... pierwszymi niespodziankami. Wszystko oczywiście jest możliwe, lecz niewątpliwie do niespodzianek zaliczyć w pewnym sensie trzeba zwycięstwa Tarnovii i Widzewa, niespodzianką też chyba będzie pogrom jakiego doznała stołeczna Polonia w Krakowie, wreszcie porażka zeszłorocznego mistrza Polski, Warty, na swoim terenie.

Co sygnalizują pierwsze spotkania klasy państwowej? Przede wszystkim słabą naogół kondycję fizyczną graczy. Okazuje się, że przerwa zimowa, była rzeczywiście przerwą (a pewnie i drzemką) i nie wszędzie pamiętano o zaprawie i treningach. Stąd, jak wynika z nadeszłych wczoraj meldunków, druga połowa meczów była naogół słabsza, bardziej chaotyczna i wyniki akcji bardziej przypadkowe — poprostu dlatego, że gracze już się „wypompowali" i sprawność fizyczna zawodziła. Nie pomagały ambicja i zapał. Kiedy się nogi uginają, a płuca nie są zdolne nadążać w chwytaniu powietrza i serce wali, jak młotem — trudno o „cuda" — raczej należy obejrzeć się poza siebie, w zimowy okres minionych miesięcy i powiedzieć sobie, że nie były przetrawione tak, jakby na piłkarzy ekstraklasy, wypadało. To nie jest grzech tylko tego roku. Zdarzały się już — chodzi o to, by w przyszłości miały miejsce jak najrzadziej— wtedy nasz sport piłkarski z pewnością na tym zyska.

Pierwsze boje sygnalizują także, że najlepiej przygotowane są, jak się zdaje, drużyny krakowskie. Zwycięstwa Wisły i Cracovii nie wymagają komentarzy, nikła porażka Garbarni (z Ruchem!) bynajmniej nie kompromituje. Drużyny śląskie grały raczej u siebie, trudno więc je dokładniej sklasyfikować. Łódzkie wypadły średnio, warszawskie — powiedzmy otwarcie (mimo nawet zwycięstwa Legii) blado, poznańskie jakby nieco pechowo.

Pierwsze koty za płoty! Bój się dopiero zaczął, walka nabierać będzie nasilenia z tygodnia na tydzień, a pierwsza tabelka klasy państwowej, którą zamieszczamy, zmieniać się będzie z pewnością. Zmieni się już za tydzień. Lecz dopiero za parę lub nawet kilka miesięcy można będzie typować, które z drużyn, wysuwając się na czoło, będą mogły pretendować do zajęcia w tym wielkim boju pierwszej lokaty i zdobycia zaszczytnego tytułu.

Pierwsza tabela klasy państwowej

	gier	st. bram	pkt.
1. Wisła	1	6:0	2
2. A. K. S.	1	3:0	2
3. Cracovia	1	2:0	2
4. Legia	1	3:1	2
5. Ruch	1	1:0	2
6. Tarnovia	1	2:1	2
7. Widzew	1	4:3	2
8. Z. Z. K.	1	3:4	0
9. Ł. K. S.	1	1:2	0
10. Garbarnia	1	0:1	0
11. Polonia (B)	1	1:3	0
12. Warta	1	0:2	0
13. Rymer	1	0:3	0
14. Polonia (W)	1	0:6	0

Praga – Leningrad 3:2 w tenisie

Czołowi tenisiści czechosłowaccy, którzy są obecnie w Leningradzie, rozegrali mecz z reprezentacją tego miasta, wygrywając go 3:2.

Oto wynik spotkań:

Drobny wygrał gładko z Negrebeckim 6:2, 6:2, Cernik z Kudriacewem 6:3, 6:3. Miskova po walce z Walnimową 12:10, 9:7. Natomiast Siba przegrał z Majdańskim 0:6, 4:6, a Straubova z Korowinową 4:6, 4:6.

LIGA ANGIELSKA

LONDYN, 14. 3. (Tel. wł.) Arsenal—Everton 2:0. Blackburn — Portsmouth 1:0. Chelsea — Charlton 3:0. Grimsby—Stoke City 0:0. Huddersfield — Middelsbourgh 2:1. Manchester City — Burnley 4:1. Sunderland — Preston Nord End 0:2. Wolverhampton —Sheffield 1:1.

Kupon Konkursowy
PRZEGLĄDU SPORTOWEGO
Nr
4

Sensacje w Piotrkowie

Sieradzan znokautowany!

Czortek remisuje

PIOTRKÓW, 14.3 (Tel. wł.). W Piotrkowie odbyło się spotkanie bokserskie między Radomiakiem a miejscową Concordią. Mecz ten zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7, to jest swego rodzaju sensacją sportową. Skoro już mowa o sensacji, to wymieńmy jeszcze jedną, a mianowicie: porażkę w wadze piórkowej Sieradzana. Zawodnik Radomiaka trafił na młodego pięściarza Borowskiego i w trzeciej rundzie przegrał przez k. o. trafiając na silny cios z lewej. Również i Czortek nie miał szczęścia w Piotrkowie. Czortek w walce z mało znanym zawodnikiem, Maciejczykiem, uzyskał zaledwie remis. Na decyzję tej walki złożyły się niewątpliwie dwa napomnienia, jakie Czortek otrzymał od sędziów za nieczyste ataki.

Wyniki techniczne spotkań przedstawiają się następująco: W muszej: Arczewski (R) przegrał wysoko z Adamusem (C), w koguciej Przybytniewski po najładniejszej walce dnia, uległ młodemu i dobrze zapowiadającemu się Brzósce. W piórkowej Sieradzan przegrał w trzeciej rundzie przez k. o. z Borowskim. W lekkiej Czortek (R) zremisował z Maciejczykiem, w półśredniej Kruk (R) po najsłabszej walce dnia wypunktował Pietrusiewicza, w średniej Krok w pierwszym starciu wygrał przez k. o. z Laskowskim (C). W półciężkiej Kotkowski również rozstrzygnął walkę w pierwszej rundzie zwyciężając Wojnarowskiego (C) przez nokaut. W ciężkiej Rutkowski (R) w drugiej rundzie przegrał przez k. o. ze Stecem (C), który od czasu walki remisowej z Klimeckim już poczynił nieznaczne postępy.

Publiczności pełna sala — co świadczy najwymowniej o tym, że sport bokserski na terenie Piotrkowa zyskuje sobie coraz większą ilość zwolenników.

NA LODOWISKU W MOSKWIE

Wczoraj odbyła się w Moskwie w ramach Spartakiady zimowej jazda obowiązkowa, wchodząca w skład jazdy szybkiej na lodzie.

W konkurencji żeńskiej prowadzi Katanowa, w męskiej Wasiliew.

Polska - CSR na białą broń

Na mecz szermierczy Polska —CSR w dniach 20 i 21 bm. w Zakopanem Czechosłowacja wystawiła już składy: szpada — Hruby, Jurka, Rybka, Sokól. Szable: Chmela, albo Marszal, Rybka, Skyva i Sokol. Panie: Jurkova, Kaprova, Sediva, Szulcowa i Wolfowa.

Skok narciarski

120 m ale z upadkiem

PLANICA, 14.3 (tel. wł.). Na „mamuciej" skoczni w Planicy w mistrzostwach Jugosławii Francuz Charlet osiągnął 107 m. Inne wyniki: Tschannen (Szwajcaria) 106 m, Lucini (Francja) 105 m, Blum (Szwajc.) 102 m, Zurbriggon (Szwajc.) 100 m.

Najdłuższy skok, ale z upadkiem miał Jugosłowianin Polda — 120 m.

LIGA CZESKA:

Bohemians — Zylina 4:2 (4:0).
Slavia (Praga) — Trnava 3:2 (1:0).
Ceske Budziejowice — Czechie Karlin 0:1 (0:0).
Victoria Ziżkov — Śląska Ostrowa 3:0 (1:0).
Bratislava — Koszyce 0:2 (0:2).

MISTRZOSTWA TENISOWE EGIPTU

KAIR, 14.3. Na mistrzostwach tenisowych Egiptu Belg Beten zwyciężył po 4-godzinnej walce Francuza Abdesselama 9:7, 1:6, 3:6, 8:6, 6:2. Jugosłowianin Puncec wygrał z Washerem (Belgia) 5:7, 7:5, 6:1, 6:0.

Narciarstwo w ZSRR

W biegu na 30 klm. dla Związków Zawodowych Związku Radzieckiego zwyciężył Łatuchin (Torpedo — Gorkij) w czasie 2:15,17. Slalom wygrała Greberjewa.

Poziom zawodów jest w tym sezonie dużo wyższy, niż w roku ub., a tytuły mistrzów zdobyli przeważnie młodzi zawodnicy.

HOKEJ ZAGRANICĄ

LONDYN, 14.3 (tel. wł.) Mecz hokejowy: LTCK — Szkocja 5:5 (1:1, 2:2, 2:2).

Kanada — Szwecja w Sztokholmie 3:2 (0:0, 1:0, 2:2).

Pogrom stołecznej Polonii w Krakowie

Wisła „zalała" warszawiaków 6:0 (3:0)

Gorszące awantury na trybunach likwiduje interwencja milicji

KRAKÓW, 14.3. (tel. wł.). Wisła — Polonia (Warszawa) 6:0 (3:0). Skład drużyn: Polonia — Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Wołosz, Wiśniewski i Brzozowski, Jaźnicki, Szczawiński, Świcarz, Szularz, Ochmański. Wisła: Jurowicz, Filek I, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Wandas. Inauguracja sezonu ligowego wywołała wielkie zrozumiałe zainteresowanie w Krakowie, tym bardziej, że przeciwnikiem wicemistrza Polski była drużyna Polonii warszawskiej, z którą Wisła miała pewne porachunki z lat ub. Nie taki jednak diabeł straszny, jak go malują. Polonia mimo, że wystąpiła w swoim najsilniejszym składzie z Szczepaniakiem w obronie i „marnotrawnym synem" Świcarzem na środku ataku, nie przypominała ani na chwilę tej Polonii, która przed dwoma laty na tym samym boisku odebrała Wiśle pewne mistrzostwo Polski. O wyniku pierwszych zawodów ligowych musiała zadecydować lepsza kondycja. Ta drużyna, która ją miała, musiała wygrać. Wisła miała kondycję lepszą i odniosła zasłużone zwycięstwo—niemniej jednak cyfrowo za wysokie.

Polonia zasłużyła przynajmniej na 2 bramki, które mogła zdobyć w pierwszych 20 minutach gry, jednakże pech prześladował jej napastników. Wisła rozstrzygnęła mecz już w pierwszej połowie zawodów w ciągu 10 minut, w których padły 3 bramki. Zdetonowały one zupełnie Polonię do tego stopnia, że druga część zawodów była już tylko formalnością.

KONDYCJA DECYDUJE

Do zwycięstwa Wisły oprócz wspomnianej na wstępie dobrej kondycji całej drużyny przyczynił się w głównej mierze szybki, lotny atak, a zwłaszcza jego prawa strona, gdzie Cisowski był nietylko najpracowitszym, najofiarniejszym, ale i najlepszym w piątce ofenzywnej Wisły. Pomoc dobrze zasilała atak piłkami a trio obronne stanęło w zupełwysokiej porażki Polonii, grającej z wiatrem i ze słońcem. W 9-ej min. Świcarz stojąc sam przed Jurowiczem przenosi tuż ponad poprzeczkę, w 16-ej min. w zamieszaniu podbramkowym Szczawiński strzela obok słupka, w 2 minuty później Ochmański nie wykorzystuje dogodnej sytuacji podbramkowej i strzela również obok słupka. Od 20-ej min. dochodzi do głosu Wisła, uzyskując w 22-ej min. rzut rożny, po którym Gracz z bliskiej odległości w zamieszaniu podbramkowym zdobywa pierwszą bramkę. W 3 minuty później Wandas, wykorzystując nieporozumienie obrony z bramkarzem zdobywa drugą bramkę, a w 30 nośei na wysokości zadania nie dopuszczając do utraty ani jednej bramki.

Polonia już nadmieniliśmy była cieniem Polonii, widzianej chociażby przed rokiem w Krakowie. Najbardziej zawiodły linie defenzywne i to zarówno Borucz w bramce jak i przede wszystkim Gierwatowski, który był najsłabszym graczem Polonii. Nieporozumienia pomiędzy obrońcami wykorzystywał przytomnie atak Wisły, uzyskując dzięki temu tak wysoki wynik. Również atak Polonii nie był tak groźny jak ongiś. Jedynie w pierwszym kwadransie zawodów zagrał kilka razy groźniej pod bramką Wisły i w tym czasokresie mógł zdobyć nawet 2 bramki.

PRZEBIEG GRY

Początek zawodów nie zapowiadał tak wysokiej porażki Polonii. Ale jednak po 15 min. goście osłabli i Wisła zakończyła pierwszą połowę 3 zdobytymi bramkami.

W 1-ej min. po pauzie szybki atak Wisły przynosi 4-tą bramkę strzeloną przez Rupę, w 7-ej min. przebój Cisowskiego wybija Szczepaniak na róg, w 17 minucie Gierwatowski niepotrzebnie fauluje Cisowskiego na polu karnym, podyktowany rzut karny Gracz zamienia na piątą bramkę.

Polonia gra zupełnie zrezygnowana, inicjując tylko od czasu do czasu ataki, by uzyskać bodaj jedyną bramkę. W ostatniej minucie, gdy zdawało się, że wynik 5:0 pozostanie Wandas zdobywa najpiękniejszą bramkę dnia, strzelając tuż pod poprzeczkę.

Rogów 3:2 dla Wisły. Sędzia p. Kowalski z Łodzi. Widzów 15 tys.

Niestety nie dopisała organizacja zawodów. Na trybunach z powodu nadmiernego tłoku doszło do gorszących awantur tak, że musiała interweniować milicja.

I tu kondycja zawodzi

A.K.S. - Rymer 3:0

RYBNIK, 14.3 (Tel. wł.). *AKS (Chorzów) — Rymer 3:0.*

AKS: Mrugała, Piec II, Turniok, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Cholewa, Spodzieja, Muskała, Paluch.

Rymer: Bednarz, Kostaniok, Parys, Matloch, Janik, Marcyk, Kondzielnik, Franke, Majchrzak, Motyka, Dybała. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Spodzieja 2 i Kulik 1. Sędziował p. Chruściński (Kraków). Widzów 7.000.

AKS, który przyjechał na mecz prosto z obozu kondycyjnego odniósł zasłużone zwycięstwo nad zespołem miejscowym. Nie mógł jednak zachwycić kondycją. Rymer jednak miał jeszcze gorszą kondycję i w drugiej połowie meczu nie był dla AKS groźnym przeciwnikiem.

W pierwszej połowie gra toczyła się pod znakiem lekkiej przewagi AZS, jednakże dobry bramkarz Rymera Bednarz ratował kilka razy groźną sytuację z powodzeniem. Do lepszych graczy Rymara zaliczyć należy Dybałę, którego centry nie były wykorzystane przez trójkę środkową. Zawiódł całkowicie przewidywany przez kpt. związkowego Alfusa — Janik, grający na środkowej pomocy. Zwycięzcy mieli najlepszych graczy w Andrzejewskim i młodym Muskale. Gajdzik, zeszłoroczny reprezentant Polski, zagrał poniżej normalnej formy.

Gra była dżentelmeńska i sędzia Chruściński nie miał zbyt trudnego zadania w utrzymaniu w ryzach zawodników.

Asboth triumfuje w Nicei

NICEA 14.3 (Tel. wł.). Finały międzynarodowego turnieju tenisowego skończyły się w niedzielę po południu z następującymi wynikami:

single panów: Asboth (Węgry) wygrał z Belardinello (Włochy) 6:3, 7:5, single pań: Bossi (Włochy) pobiła Koermeczy (Węgry) 6:4, 6:0, deuble panów: Asboth-Stolpe (Węgry) Belardinello, del Bello (Włochy) 6:1, 4:6, 6:2; deuble pań: Bossi (Włochy) Delloschell (Austria) wygrały z Koermeczy i Peterdy (Węgry) 6:2, 7:5; mixt: Koermeczy, Asboth (Węgry) — Bossi Belardinelli 6:3, 6:1.

— Kibic — pod kołami dorożki

ŁÓDŹ, 14.3 (Tel. wł.). Cała Łódź wykazała niezmierne zainteresowanie pierwszym startem ligowców. Po zwycięstwie Widzewa nad ZZK Łodzianie nabrali dużego zaufania i do drugiego zespołu — ŁKS-u. Już o godz. 17-ej przed redakcją „Kuriera Popularnego", mieszczącej się zresztą przy najruchliwszej ulicy Łodzi, zaczęły się zbierać takie tłumy publiczności, iż utrudniało to normalną komunikację tramwajową i kołową. Przypadek chciał, że jeden z namiętnych kibiców, który nieopatrznie znalazł się na jezdni, został przejechany przez dorożkę. Rannego zabrała karetka pogotowia.

Milicja, nie mogąc poradzić sobie z tłumem, sporządziła przy okazji kilka protokółów.

Porażka ŁKS-u w Tarnowie wywołała nietylko przygnębienie w Łodzi, ale jednocześnie stała się największą niespodzianką dnia.

Warszawska A kl. wystartowała

Faworyci odnoszą zwycięstwa

W niedzielę 14 bm. rozpoczęły się pierwsze boje w warszawskiej kl. A. Wykazały one prawie zupełny brak przygotowania drużyn. We wszystkich spotkaniach zwycięstwa odnieśli faworyci, lecz poziom zawodów pozostawiał b. wiele do życzenia.

GROCHÓW — RUCH 8:2 (5:1)

Gra rozpoczyna się dość sensacyjnie, gdyż już w 3 min. Ruch prowadzi ze strzału Dominiczaka. Goście, wspomagani, przez wiatr narzucają błyskawiczne tempo, atakują i posiadają aż do 15 min. przygniatającą przewagę. Grochów powoli rozgrywa się i zaczyna rozwijać bardziej przemyślane akcje. Wyrównanie przynosi strzał Galanta z podania Chybowskiego. Zwycięzcy zagrali zupełnie innym systemem, niż w roku ubiegłym. Zastosowano długie podania na skrzydła, co w rezultacie okazało się zbawienne ze względu na słabe przygotowanie kondycyjne.

Po przerwie obraz gry się nie zmienia, stroną atakującą pozostaje Grochów.

Sędziował Aleksandrowicz.

W przedmeczu rezerw wygrał Grochów 4:1 (1:1).

SYRENA — MOKOTÓW 3:2 (3:1)

Zespół Mokotowa, który zmienił w ostatnich dniach nazwę na „Zryw — Warszawa", miał w swym składzie jedynie Ciborowskiego, Dyjacińskiego, Celińskiego oraz Łatkowskiego z dawnej pierwszej drużyny. Mimo znacznego osłabienia Mokotów prowadził całkowicie otwartą grę i niewiele brakowało, a uzyskałby cenny punkt. Syrena zawiodła, a właściwie atak, który zagrał poniżej swych możliwości i niewykorzystywał wielu sytuacji podbramkowych.

Zwycięzcy prowadzili po strzałach Hautona, Janiszewskiego i Pachulskiego 3:0. Pierwszą bramkę dla Mokotowa uzyskał Jarysz, po przerwie zmniejszył wynik Łatkowski.

Zawody prowadził Legucki.

W przedmeczu rezerw spotkanie nierozstrzygnięte 1:1 (1:1).

JEDNOŚĆ — POLONIA I B 6:1 (2:0)

Niedziela była „czarnym" dniem dla „czarnych koszul". Rezerwa Polonii pozwoliła sobie strzelić również sześć bramek. W drużynie zawiódł przede wszystkim napad. Najlepszą częścią zespołu była pomoc z Jagodzińskim. Jedność zagrała b. ostro.

Sędziował Boski.

BZURA — ZNICZ 2:1 (0:0)

Zwycięstwo zawodników chodakowskich w pełni zasłużone. Bramki zdobyli: Pawlak (5 min.) i Rzyczkowski (70 min.) drugiej połowy zawodów. Sędziował Fidler.

W przedmeczu rezerw wygrali gospodarze 3:1 (2:0).

MECZE TOWARZYSKIE

Skra — Dąb (Jelonki) 11:2 (5:0). Przygniatająca przewaga zwycięzców, dla których bramki zdobyli Nowakowski (4), Salomonowski (3), Życzyński, Krystaszek, Bogacki i Krawczyk po jednej.

W przedmeczu rezerw Skra wygrała 6:1 (2:1).

Wicher (Rembertów) — Sokista 13:1 (6:1)

Ruch ledwie „wydusił" bramkę

zwyciężając Garbarnię 1:0 (0:0)

KATOWICE 14.3 (Tel. wł.). Ruch - Garbarnia 1:0 (0:0).

Garbarnia: Jakubik (Kubarek) Skrzyński, Tyranowski, Górecki, Bieniek, Kaliciński, Parpan II, Lasiewicz, Nowak Foryszewski, Rakoczy.

Ruch: Brom, Gebur, Olsza, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przecherka, Cieślik, Alsser, Cebula, Kubicki. Bramkę zdobył Przecherka w ostatniej minucie gry. Sędziował Cerba (Poznań). Widzów 16 tysięcy.

— Dziękujcie Bogu, że dwa punkty zostały w domu — powiedział trener Ruchu, Dębicki. Ten mecz kosztował mnie zbyt wiele zdrowia.

W tym zdaniu najlepiej charakteryzują się przeżycia kibiców Ruchu, który miał przez cały czas niemiłosierną przewagę (gra toczyła się przez 3/4 meczu na jednej połowie boiska), a jednak dopiero w ostatniej minucie gry udało się Ruchowi zdobyć bramkę, która zapewniła wielokrotnemu mistrzowi Polski pierwsze dwa punkty w tegorocznych rozgrywkach ligowych. Szczęśliwym zdobywcą tej jedynej bramki był Przecherka, który przejął podanie Cebuli i z odległości 10 m strzelił nieuchronnie w prawy róg. Jakubik był bezradny.

DESPERACKA DEFENSYWA

Garbarnia była z góry przygotowana na porażkę co dało się zauważyć po jej taktyce. Krakowianie zrezygnowali z ataku na bramkę gospodarzy, ograniczając się przede wszystkim do defensywy. Były momenty, gdy 7 graczy Garbarni znajdowało się na polu karnym. W takim zagęszczeniu niemożliwością było zdobycie bramki. Wiele strzałów napastników Ruchu trafiało w las nóg, nie dochodząc do miejsca przeznaczenia. Zresztą Jakubik wykazał przez cały mecz, że umie bronić. Najsilniejszą jego bronią było piąstkowanie, którym wielokrotnie ratował sytuację, wybijając piłkę w różnych momentach na róg. Jakubik zasłużył na najwyższą notę w drużynie krakowskiej.

O poszczególnych liniach w Garbarni trudno mówić, gdyż nie odróżniało się pomocy od obrony a trafiali tu też nawet napastnicy. W ataku najdłużej przebywał na przedzie Nowak, który jest jednak w słabej formie i z próbami jego przeboju łatwo dawali sobie radę pomocnicy i obrońcy Ruchu. Z pozostałych graczy Garbarni nikogo nie można wyróżnić, gdyż wszyscy mieli jednakową ambicję, ale i nic więcej.

TO JESZCZE NIE JEST KLASA

W drużynie Ruchu Brom był prawie przez cały czas meczu niezatrudniony, i nie można stwierdzić w jakiej znajduje się w formie. Brom zapewnia jednak, że w najbliższych meczach pokaże, że będzie znów pełnowartościowym kandydatem do reprezentacji Polski. Obrona Ruchu nie miała zbyt trudnego zadania, to samo można powiedzieć i o pomocy nastawionej wybitnie ofenzywnie. Najlepszym graczem tej linii był Suszczyk, który kilka razy zapędzał się aż pod bramkę przeciwnika strzelając dość niebezpiecznie. Atak Ruchu z czwórką kandydatów do reprezentacji Polski nie zachwycił wprawdzie w pierwszych chwilach meczu, ale stopniowo pracował coraz sprawniej. Piłka chodziła od nogi do nogi krótko i przyziemnie. Wybijał się Cieślik i pracowity Cebula.

Następnie jednak ślązacy opadli na siłach tempo gry znacznie spadło a większość graczy wykazała zupełny brak zdolności strzałowej. Kilkanaście strzałów Cieślika mijało bramkę nie o centymetry, ale o metry. Sądząc po grze forma kandydatów do reprezentacji Polski na najbliższy mecz międzypaństwowy z Bułgarią pozostawia w tej chwili jeszcze wiele do życzenia. Przecherka — miał kilka dogodnych pozycji do strzelenia bramki jednakże wykorzystał tylko jedną. Cieślik, Cebula i Alsser również nie są w formie reprezentacyjnej. Najlepiej z tej trójki wypadł Cieślik ale wszyscy do niego mają pretensję za nieudałe strzały.

PRZEBIEG GRY

Już w pierwszej minucie atak Ruchu zbliżył się pod bramkę Garbarni i zdawało się, że gol wisi w powietrzu. Na linii pola karnego sfaulowano jednak Cebulę, a rzut wolny Cieślik posłał w aut. Przewaga Ruchu utrzymuje się stale i co chwila ktoś z piątki ataku marnuje dogodną pozycję. Pojedyncze wypady Garbarni, zresztą niegroźne, miały miejsce w 6-ej i 19-ej min. Jedynym plonem przewagi Ruchu było zaledwie 6 rogów do przerwy.

Po pauzie w pierwszych chwilach Garbarnia zaczyna znacznie lepiej, niż w pierwszej połowie, ale po 2 akcjach inicjatywę przejmuje Ruch. Gra staje się bardzo nerwowa, a gdy zegar wskazuje coraz bliższy koniec meczu, gra robi się ostra. Inicjatywa w grze faul należała do Garbarni i Skrzyńskiego sędzia musiał wykluczyć z gry, co opanowało temperament krakowian. Kilka razy zawodnicy Ruchu kładli się jak muchy, jednakże większych kontuzji nie było.

Przy zmieniającym się obrazie gry, gdy większość zdenerwowanych widzów opuszczała już stadion, Przecherka przejął podanie Cebuli, ustalając wynik. Sędzia Cerba nie popełniał zbyt rażących błędów.

Petarda imci pana Malaud

Puchar północno-zachodni to mgławica

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO").

Paryż, w marcu.

Pan Malaud rzucił ze Szwecji petardę w środowisko piłkarstwa francuskiego.

Kim jest Malaud? Jest on prezydentem zawodowej sekcji piłkarskiej wielkiego paryskiego klubu Stade Français, facet bardzo ruchliwy, pełen dobrych a często i złych pomysłów. Szuka wciąż czegoś nowego. Malaud jest tym właśnie człowiekiem, który z małej sekcji przemienił Stade Français na najbogatszy klub Francji! Zwerbował piłkarzy z całego świata, prawdziwa legia cudzoziemska.

Czegóż chce Malaud? Wróciwszy z wycieczki po Szwecji, gdzie organizował tournée dla swej drużyny, wystąpił z projektem północno-zachodnio-europejskiego pucharu na rok 1949. Uczestniczyć ma w nim 12 drużyn: 3 brytyjskie, 2 szwedzkie, 3 francuskie, po jednej holenderskiej belgijskiej, duńskiej i norweskiej.

Pomysł wywołał wiele wrzawy i... krytyki! Malaud ma w wielu wypadkach słuszność, ale w jeszcze więcej nie ma racji! Ma słuszność, twierdząc, że rozbudowa komunikacji lotniczej umożliwia organizowanie turniejów, o których przed dziesięcioma laty nawet nie można było marzyć. Ma też słuszność, twierdząc, że impreza opłaci się finansowo.

Przeciwnicy występują z argumentami o charakterze sportowym. Pierwszym problemem są terminy. We wszystkich krajach podstawą piłkarstwa i jego rentowności są gry mistrzowskie. Nie można z nich zrezygnować na rzecz turnieju. Musiano by więc turniej przerzucić na czas poza-mistrzowski. Ale nie będzie to odpowiadało wszystkim krajom. Pomiędzy Szwecją i Francją istnieją zbyt wielkie różnice w temperaturze. — Pod uwagę należy też wziąć przesyt, gdy chodzi o sensacyjne imprezy międzynarodowe, co mogłoby odbić się ujemnie na imprezach krajowych i wywołać słuszny protest. Poza tym istnieją przepisy dewizowe. Wybór drużyn nasuwa również zastrzeżenia. We Francji istnieją trzy miasta, nadające się na tego rodzaju turniej: Paryż, Lille, Marsylia, a co stanie się, jeśli drużyny tych miast nie będą uplasowane najlepiej i nie będą miały prawa do udziału w turnieju?

Krytycy uważają, że wybór krajów jest również zbyt dowolny. A zresztą, czy Anglicy pójdą w ogóle na tego rodzaju koncepcję?

Znawcy sportu angielskiego powiadają, że gwarantują tam brak zainteresowania dla pucharu p. Malaud w stosunku 70:30.

Tak więc pomysł jest w tej chwili nierealny. Nie należy go jednak całkowicie ganić. Nie tak dawno jeszcze mistrzostwa świata w piłce nożnej uważano za niewykonalny absurd. Może więc i projekt p. Malaud doprowadzi kiedyś do... mistrzostw piłkarskich Europy z udziałem mistrzów lub reprezentacji poszczególnych krajów?

A że tego rodzaju turniej byłby znacznie korzystniejszy, niż puchar p. Malaud, tego nie potrzeba chyba udowadniać.

Rezerwy Cracovii i Warty

zwycięzcami grup w koszykówce kl. A

KRAKÓW, 14.3. (tel. wł.). W rozgrywkach półfinałowych o mistrzostwo Polski klasy A w koszykówce męskiej mistrzostwo grupy IV zdobyła Cracovia przed Częstochowskim Klubem Sportowym, Beskidem (Andrychów) i rezerwami AZS Warszawa.

W pierwszym dniu CKS pokonał AZS I B 36:34 (16:16), Cracovia zaś Beskid 74:22 (43:13). W drugim dniu CKS wygrał z Beskidem 38:28 (20:18), a Cracovia z AZS I B 41:18 (28:8). W ostatnim dniu Beskid pokonał AZS I B 35:34 (18:18). W decydującym o mistrzostwie spotkaniu Cracovia zwyciężyła CKS 58:29 (27:18).

Cracovia, która zupełnie odnowiła swoją drużynę, była najlepszym zespołem grupy. Wszystkie zwycięstwa odniosła bez większego wysiłku; poziom pozostałych drużyn był naogół mierny. Po Cracovii najlepszy był CKS, który zasłużenie zajął drugie miejsce. W Cracovii wyróżnili się: mgr Więcek, jedyny z dawnej Cracovii oraz 17-letni Łudznik, który zapowiada się obiecująco, zdobył on wraz z Więckiem największą ilość punktów.

Punktacja grupy IV-ej przedstawia się następująco: 1) Cracovia 3 punkty, stosunek koszy 182:69, drugi CKS 2 p., kosze 101:120, trzeci Beskid 1 p., koszy 85:147, czwarte AZS I B (Warszawa) 0 p., koszy 86:118.

★

POZNAŃ, 14.3. (tel. wł.). W Ostrowiu Wlkp. w rozgrywkach koszykowych kl. A osiągnięto następujące wyniki:

Warta I B Poznań — ZKS Chemia Gliwice 22:17 (13:6), SKS Społem Wrocław — Ostrowia 38:28 (16:12), Warta I B — Społem Wrocław 42:28 (24:8), ZKS Chemia Gliwice — Ostrowia 15:12 (7:7), Warta I B — Ostrowia 30:31 (10:14), ZKS Chemia — Społem 27:23 (11:11).

Po trzydniowej batalii do rozgrywek finałowych o wejście do ligi zakwalifikowała się poznańska Warta, uzyskując w trzech grach 2 pkt. i stosunek bramek 94:76. Na drugim miejscu uplasowała się Chemia Gliwice — 2 pkt. 59:51, 3) Społem Wrocław, 4) Ostrowia Ostrów.

BELGIA — HOLANDIA 1:1

ANTWERPIA, 14. 3. (Tel. wł.) — W Antwerpii odbył się międzynarodowy mecz piłki nożnej Belgia — Holandia. Mecz zakończył się remisem 1:1 (0:1).

ŚLĄSKA KLASA A

Na czoło spotkań śląskiej klasy A wybił się mecz między leaderami tabeli III grupy Naprzód (Lipiny) i Hutą Pokój. Po ciężkiej walce zwycięstwo odniósł Naprzód umacniając się na pierwszej pozycji. Naprzód wygrał 3:2 (0:2) bramki dla Naprzodu uzyskali Groszek 2 i Kubosz jedną. Dla Huty Pokój Brenia i Kozik po 1. Do niespodzianek należy zaliczyć porażkę Pogoni katowickiej z Hutnikiem. Pogoń wystąpiła do tego meczu z reprezentacyjnym bramkarzem Janikiem, który nie mógł uchronić swojej drużyny od przegranej. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pajac, Magner i Ochemczy. W pierwszej grupie osiągnięto następujące wyniki: Concordia (Knurów) Naprzód (Janów) 2:2 (1:2). Leader tabeli uratował jeden punkt. Ligocianka TBTE 1:0 (0:0). Ligocianka mogła wygrać znacznie wyżej. Lechia (Mysłowice) — Walcownia (Gliwice) 1:1 (0:1). Bramkę dla Legii zdobył Hamt dla Walcowni Siwek. Mecz Milicyjnych z Koszarawą nie doszedł do skutku, gdyż większość milicjantów miała służbę.

W grupie II ZZZ (Katowice) — Wyzwolenie 5:0 (1:0). Hejnał — Kopalnia (Katowice) 1:4 (0:1). Kopalnia Dębieńsko — Siemianowiczanka 0:3 (0:0). Baildon — Kopalnia Eminencja 5:2 (2:1). Batory (Chorzów) — RKS (Zabłocie) 3:1.

W grupie III — Polonia Piekary — Wawel Nowa Wieś 2:0 (1:0). Slavia (Śląsk)— Świetochowice 5:1 (0:0). Śląsk (Tarnowskie Góry) — Czarny 4:0 (1:0). RKS (Orzegów) — Ruch (Radzionków) 1:0 (1:0).

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ KLASY A

W niedzielę rozpoczęły się wiosenne mistrzostwa kl. A KOZPN, w których biorą udział również rezerwy klubów ligowych (wyniki nie są jednak wpisywane do tabeli.

Rezerwy Wisły i Garbarni odniosły 2 zwycięstwa. Wisła I B pokonała Groble 4:0 (1:0). Garbarnia I B wygrała z Fablokiem (Chrzanów) 3:2 (1:2). Przegrały natomiast rezerwy Cracovii z Łagiewnianką 1:2 (0:1) i Tarnovii z Wieczystą 0:5 (0:2). Jesienny leader Chełmek rozgromił na swoim boisku Prokocim 7:1 (2:0). Zwierzyniecki zremisował z Podgórzem 1:1 (1:1). Korona pokonała Krakowiankę 2:0 (2:0). Mościce wygrały z Dąbskim 1:0 (1:0).

BOKS NA ŚLĄSKU

W ciągu ostatnich dni na Śląsku odbyło się kilka spotkań bokserskich o mistrzostwo kl. B oraz o puchar b. prezesa Sadlowskiego. Wyniki: Siemianowiczanka Orzegów 8:6. Sensacją tego meczu były wybryki widzów, którzy po dyskwalifikacji zawodników w wadze półciężkiej rozpoczęli burdy. Drugi mecz Slavia (Ruda) Zjazd (Gliwice) 12:4. Na meczu tym doszło do rewanżowej walki między nowokreowanym mistrzem Śląska Skwarą i Paterokiem. Paterok wziął rewanż za finał mistrzostw Śląska, wygrywając ze Skwarą. Zryw Baildon 13:3. Zryw wystąpił bez Kowalczyka, który narzeka na rozbite wargi po mistrzostwach Śląska. ZZK Concordia (Knurów(8:8.

Wyrok Sądu epilogiem zajść w Częstochowie

Na wokandzie Odziału Karnego Sądu Grodzkiego w Częstochowie znalazła się w poniedziałek 8 bm. sprawa sędziego piłki ręcznej Zygmunta Wójcika i zawodnika Malika (Legion). Była ona niejako epilogiem zajść, jakie miały miejsce w grudniu ub. r. gdy na wezwanie przedstawiciela Miejskiej Rady WF i PW, Gładysza milicja wkroczyła na salę Gmachu Sportowego, przerywając toczący się na tej sali mecz koszykówki Victoria — Legion,

Sędzia sportowy Wójcik uniewinniony został przez Sąd z zarzutu stawiania oporu władzy i wznoszenia wrogich wobec milicji okrzyków. Zawodnika Malika Sąd ukarał grzywną w wysokości 4.000 [illegible] z zamianą, w razie nieściągalności, n[illegible] dni aresztu.

Cracovia triumfuje w Poznaniu

Zeszłoroczny mistrz pokonany na własnym terenie

Dalszy ciąg ze str. 1-ej

To właśnie podobało mi się najmniej, tym bardziej, że nie było powodów do zawstydzania gry. Byłem zadowolony z pierwszych 25 minut gry Cracovii, niezle poszła dalsza część, w której Warta, będąca do tej pory na drugim planie, zdołała się nagle na zryw i pokrzyżowała nieco szyki krakowskie. Mniej ciekawa, a raczej porwana na strzępy była druga połowa, w znacznej mierze i dlatego, że krakowianie, mając dwa punkty przewagi, nie chcieli jej stracić i asekurowali tyły.

Zwycięstwo Cracovii było zasłużone, gdyż była w akcjach swych elastyczniejsza, bardziej pomysłowa i w sumie technicznie lepiej oszlifowana. To byłyby cechy ogólne. Poza tym pomoc i obrona Cracovii tworzyły jednolity blok, bez wyraźnie słabych punktów, podczas gdy w piątce defensywnej Warciarzy były dziury. Stąd ruchliwie i częstokroć ciekawie operujący atak gości, łatwiej znajdował dostęp do bramki, niż napad zielonych, który grając mniej skomplikowanie, nie potrafił sforsować przejścia przez obronę przeciwnika.

KUNSZTOWNA BRAMKA

Niemniej jednak — nie wszystko złoto, co się świeci. Dzisiejsza Cracovia idąc śladami swych wielkich przodków, prowadzi grę inteligentną, obarczając ją jednak częściowo i w dawne błędy, tj. skłonność do przekombinowania. Częstokroć piłka pozostaje zbyt długo przy nodze (mówimy o napastnikach), a częstokroć wędruje zbyt długo po linii równoległej do bramki przeciwnika. — Mimo to jednak atak Cracovii podobał mi się przed przerwą przede wszystkim dla swej elastyczności i braku szablonu. Napastnicy krakowscy zrozumieli, że nowoczesna gra polega na błyskawicznych zmianach i nie trzymanie się kurczowo pozycji. Typowym tego przykładem była pierwsza bramka, która wywołała radość nawet u tak starego zrzędy, jak wyżej podpisany. Zdobył ją Różankowski (lewy łącznik) z pozycji prawego łącznika, a piłkę otrzymał od środkowego Szewczyka, który znalazł się na prawym skrzydle. Tak jest dobrze i tak należy grać, tylko drogi panie Szewczyk, dlaczego wysuwa się pan tak często na pozycję spaloną i przy starciu z przeciwnikiem dobiera do pomocy — ręce?!

Poza tym był Szewczyk zupełnie dobrym kierownikiem napadu, szybko się orientował i wyzyskiwał sytuacje. Podobał mi się Różankowski, który umiał przyspieszające tempo, wejść w lukę. — Szeliga dawał sobie dobrze radę z piłką i kombinował z łącznikiem, nie widziałem jednak ani jednej centry. Poświat, wychowanek Cracovii, wymaga jeszcze obserwacji. Na ogół dobrze włączył się do zespołu. Gra Buboli nie była reprezentacyjna. Skarżył się na niedogodność terenu. Ale faktem jest, że nie umiał przejść przebojem i przegrywał wiele pojedynków. Raz dobrze centrował. Kto wie jednak, czy w słabej grze skrzydłowego nie było też winy sąsiada, który nie wykładał mu takich piłek, jakie otrzymałby np. od Gracza.

PRZEZ PARPANA PRZEJŚĆ TRUDNO

W pomocy Parpan pokazywał się wszędzie. Nie jest on jednak jeszcze w swej pełnej formie. Operował długimi piłkami, na co się piszemy, tylko brakło im przeważnie dokładności. Przejść przez Parpana było trudno, główki stawały się jego łupem, ale niepotrzebnie próbował wybijać piłkę, skacząc w nią obiema nogami. Jest to gra niebezpieczna dla własnych kończyn i przeciwnika. Jabłoński I jest wciąż jeszcze starą, dobrą szkołą: pewny technicznie, przytomny i rutynowany. Podania na ogół dobre. Młodszy brat spisywał się zupełnie dobrze, tylko mam pretensje o pewne niepotrzebne faulki. Gędłek wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu, poza jednym kiksem, który natychmiast naprawił. Widziało go się wszędzie, gdzie było niebezpieczeństwo, wykopy miały dobrą długość i główki też. Zupełnie dobrze uzupełniał go wsiad Glimas. Rybicki gra tak, że zwolennikom Cracovii cierpnie zapewne skóra. Parady jego nadają się doskonale do fotografii, są jednak tak ryzykowne, że chciałoby się powiedzieć: poco takie komplikacje, gdy można prościej?

WARTA JESZCZE BEZ FORMY

Warta nie miała swego dnia: wiele było luk i wiele akcji rwało się przedwcześnie. Nie mniej jednak było i momentów groźnych dla przeciwnika, szczególnie po utracie bramki, kiedy zieloni rzucili się zaciekle w bój, dezorganizując sprawny poprzednio aparat krakowski.

Krystkowiak już w pierwszej minucie wypuścił tak fatalnie dwukrotnie piłkę z ręki, że baliśmy się o następstwa. Uspokoił się jednak i grał później dobrze — winy nie ponosi. W obronie zadowolić mógł Dusik. Dobrze się ustawiał i szachował Bubolę, gorzej miała się sprawa z Wajsem, który plątał się w misternych sieciach kombinacyjnych Szeligi z Różankowskim. Groński, który tak podobał nam się w meczu z Wisłą na jesieni, tym razem grał poniżej formy. Rzeczą radosną, a do pewnego stopnia i smutną jest fakt, że rutyna i doświadczenie starych weteranów Kaźmierczaka i Danielaka wystarcza, by wyprowadzić z uderzenia młodszych przeciwników. Ci dawali sobie dobrze radę, ale czy przy szybkim kombinującym w pełnym tempie przeciwniku uda się to również?

Atak Warty nie szedł. Początkowo Gendera starał się uchwycić cugle w ręce i wprowadzić ład, ale jakoś szybko z tego zrezygnował. Czapczyk kończył się na Parpanie, raz strzelił imponująco, ale na 90 minut to nie wystarcza. Niezły jest Orłowski, który wykazywał dużo chęci, am bicji i energii. Smólski niestety nie zdobył ostróg reprezentacyjnych, ani indywidualnie, ani we współpracy. Gierak, mając przed sobą fizycznie lżejszą grupę krakowian, nie wyróżniał się specjalnie. W sumie Warta nie przypominała zespołu, który pobił na jesieni Wisłę.

Obok braków indywidualnych nie umiano znaleźć środków na sposób gry przeciwnika. Forsowanie górnych podań, przy wysokim główkującym Parpanie, Gędłku i Jabłońskim I nie było właściwe. Należało raczej spróbować gry przyziemnej.

Sędzia, p. Terlecki z Gdańska, nie popełnił co prawda większych błędów, brak mu jednak rutyny, szczególnie przy ocenie sytuacji spalonych i wychwytywaniu ukrytych faulów.

PRZEBIEG WALK

Grę rozpoczęła Cracovia przeciw wiatrowi, nie mniej jednak szybko zebrała się i uzyskała przewagę w polu udokumentowaną w 20-minutach trzema rogami. W 31 min. bardzo sprawna akcja na padu, Szczewczyk wybiega na pozycję Buboli, znajdującego się w środku, podaje do Różankowskiego, który w porę obsadził osieroconą pozycję lewego łącznika, Różankowski ładnie przebija się i strzela nieuchronnie — jest 1:0.

Nagły przypływ energii Warty przenosi piłkę na pole krakowian, którzy tylko z trudem dają sobie radę z zaciekłe atakującymi poznańczykami. Gra staje się bardziej otwarta, jednak z przewagą miejscowych, która kończy się tylko na dwu rogach. W ostatnich 10-ciu minutach Cracovia przeprowadza znów energiczne akcje i w 35 min. cud tylko ratuje Wartę od utraty bramki, kiedy piłka trafia w leżącego na linii bramkowej Dusika. Ostatnia minuta przed przerwą przynosi róg dla Cracovii, piłka przelatuje ponad Krystkowiakiem, dostaje się pod nogi Grońskiego, który odbija ją za krótko i Poświat uzyskuje drugą bramkę.

Po przerwie mniej ciekawa Cracovia gra ostrożnie i stąd też często luki między napadem, a pomocą. Wysiłki Warty nie dają rezultatu, gdyż nie umie ona wyrobić sobie pozycji strzałowej. W rezultacie kończy się tylko w sumie na sześciu rogach dla Warty. Ogólny wynik nie zostaje zmieniony.

Tadeusz Maliszewski.

Sensacja w Tarnowie!

ŁKS pokonany 1:2 (0:1)

TARNÓW, 14.3. (tel. wł.). Pierwszy mecz Tarnovii z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej przyniósł jej zdecydowane zwycięstwo nad ŁKS 2:1 (1:0). Drużyny wystąpiły w składach:

ŁKS — Suszczyński, Włodarczyk, Łuć I, Łuć II, Czyżewski, Kopera, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz i Sidor.

Tarnovia: Wurażny, Barwiński, Pirych, Kapusta, Kozioł, Roik II, Roik III, Roik I, Braty, Sowiński i Pinek.

Gra spokojna i otwarta. Obie drużyny zdają sobie sprawę z doniosłości spotkania. W 23 m piękne zagranie ataku gospodarzy omal nie kończy się bramką. Piłkę zatrzymuje ręką prawy obrońca ŁKS-u. Sędzia Strzelecki dyktuje rzut karny, który egzekwuje pewnie Roik II. Tarnovia prowadzi 1:0.

Goście akby zaczynają opadać z sił. Miejscowi raz po raz goszczą pod bramką łodzian, lecz zaprzepaszczają szereg dogodnych sytuacji.

Po przerwie przewaga gości, lecz dobrze dysponowana obrona Tarnovii z Barwińskim i Pirychem rozbija wszystkie ich ataki. W 65 m Roik uzyskuje po pięknym zagraniu drugą bramkę dla Tarnovii. Honorowy punkt dla Łodzian zdobył Baran.

Ostatnie minuty należą wyłącznie do gospodarzy. Goście bronią się rozpaczliwie. W drużynie pokonanych najsłabsza pomoc. Atak ŁKS ruchliwy i niebezpieczny.

Kondycja obu przeciwników — niedostatecznie!

Legia wygrała z Polonią (Bytom) 3:1 (1:0)

Na inauguracje sezonu Ligi piłkarskiej w Warszawie pogoda i publiczność dopisały nagół, gorzej było z partnerami, którzy wystąpili na boisku. Zarówno stołeczna Legia, jak i Polonia z Bytomia wykazały formę bynajmniej niezachwycającą. Szereg braków zarówno technicznych, jak i taktycznych wreszcie, co najważniejsze, kondycyjnych „wyłaziło" stopniowo w ciągu gry. Legia wygrała z Polonią 3:1 (1:0), być może mogła uzyskać zwycięstwo cyfrowo wyższe, mając przez większą część gry czas, a miejscami nawet, dość znaczną przewagę, zabrakło jej jednak sił. Poza tym akcje w polu, które u drużyny warszawskiej podobały się lepiej w pierwszej części gry, nie miały zupełnie wykończenia w drugiej części gry, kiedy zresztą gospodarze grali wspomagani wiatrem.

Polonia bytomska przyjechała do Warszawy, poprzedzona wieścią o dobrej formie drużyny. Niestety nie mogliśmy tego stwierdzić w czasie niedzielnego meczu. Poza bramkarzem Wójcickim, który miał szereg dobrych momentów, całość wypadła słabo, zwłaszcza zaś nader słabo linia pomocy, która wytwarzała w drużynie lukę, a w czasie akcji ani nie wspomagała ataku, ani też nie potrafiła interweniować obronie, notabene również słabej (Komórkiewicz i Salik).

UTALENTOWANY WIŚNIEWSKI

W ataku gości niebezpieczniejsza była lewa strona, gdzie motorem akcji był ruchliwy, zaawansowany technicznie i szybki Wiśniewski. Niestety, bardzo groźny jako strzelec, ale powolny w terenie Kulawik nie zawsze nadążał w improwizowanych przez Wiśniewskiego akcjach. Matyas na środku zawiódł. Jest powolny i mało ruchliwy. Prawa strona chaotyczna, co zresztą uwidoczniało się w pierwszej części gry, kiedy goście grając z wiatrem nie potrafili właściwie przeprowadzić żadnych akcji. Grano raczej na hurra. Dopiero po przerwie był krótki zresztą okres, kiedy Polonia po zdobyciu pierwszej swej bramki i silne dopingowana przez widownię pokazała, że jednak stać ją na grę kombinacyjną. Był to jednak zbyt krótki okres, aby mógł w końcowym efekcie przynieść sukces.

NIEZAWODNA POMOC

Legia miała swój najmocniejszy punkt w linii pomocy, która w ciągu całego meczu spisywała się dobrze lub nawet chwilami bardzo dobrze. Gorzej było z obroną, która popełniła szereg błędów taktycznych. Skromny w bramce miał kilka bardzo dobrych momentów. W ataku lewa strona była bezsprzecznie lepsza od prawej. Zwłaszcza dobrą formą błysnął na lewym skrzydle Cyganik. Oprych na środku czasami zbyt agresywny. Szymański na prawym łączniku niezbyt jeszcze zgrany z Mordarskim (prawe skrzydło), który tym razem nie pokazał nic frapującego.

Legia jednak przeważała technicznie i taktycznie, przede wszystkim zaś myślą w swych akcjach w polu, które podobały się w pierwszej części gry, kiedy Legia, mimo silnego przeciwnego wiatru, gościła dość często i niebezpiecznie pod bramką przeciwnika. Po przerwie natomiast nie wiadomo z jakiego powodu gospodarze przeszli do jakiejś gwałtownej ofensywy bez składu i ładu i w rezultacie (mimo, iż zdobyli dwie bramki) zniweiowali dobre wrażenie, jakie dali widzom w pierwszej części meczu. Pod koniec spotkania, gospodarze opadli na siłach, zresztą podobnie jak i goście i tutaj właśnie uwidoczniły się duże jeszcze braki kondycyjne, które z pewnością są złym efektem przerwy zimowej.

PRZEBIEG GRY

Polonia (Bytom) — koszulki wiśniowe, spodenki błękitne: Wójcicki, Komórkiewicz, Salik, Sulikowski, Szmyd, Nebylski, Pochopin, Trampisz, Matyas, Kulawik, Wiśniewski.

Legia — koszulki białe z zielonym pasem, spodenki czarne — Skromny, Milczanowski, Serafin, Szczurek, Waśko, Drabiński, Mordarski, Szymański, Oprych, Górski, Cyganik.

Pierwsze chwile gry, to atak Polonii, daleki strzał chybia bramkę. W 3 minuty później kontrakcja Legii, Cyganik bardzo ładnie podciąga. Akcje z obu stron narazie dość chaotyczne. W 9-ej minucie karny dla Legii fatalnie przestrzelony przez Szymańskiego. Zaznacza się lekka przewaga Legii, zwłaszcza dzięki temu, że gospodarze umiejętnie stosują grę przy ziemnej, co wobec dość silnego przeciwnego wiatru jest jedynym rozwiązaniem. W 13-ej m olbrzymi bardzo piękny strzał Kulawika z 20-stu metrów z widocznym trudem odparowany na korner przez Skromnego. Legia ciągle w ofensywie, pomoc doskonale wspomaga atak, który kombinuje naogół składnie. 16 m groźna sytuacja pod bramką gości. Cyganik jednak strzela za wysoko. W 19-ej m ze strzału wolnego, bezpośredniego, bitego lekko, półgórnie przez Górskiego Szymański dobija piłkę i Legia prowadzi 1:0. Dalszy ciąg gry, to wzrastająca w polu przewaga gospodarzy i szereg niebezpiecznych momentów pod bramką gości, których autorem najczęściej bywa Cyganik, a które dość szczęśliwie wyjaśnia szybki bramkarz gości.

Po przerwie Legia, grając z wiatrem, rusza do huraganowego ataku i już w pierwszej minucie Cyganik głową uzyskuje prowadzenie dla swoich barw. 2:0. Goście jednak przystępują do kontrofensywy i w 4-ej minucie jeden z ich ataków umiejętnie wykorzystuje nieporozumienie obrony Legii i bramkarza, przyczym Wiśniewski przytomnym strzałem uzyskuje bramkę dla swych barw. Jest to kwadrans gry, w której Polonia demonstruje niezły poziom i wydaje się, że wyrównanie wisi na włosku, zwłaszcza, że publiczność dopinguje wyraźnie drużynę bytomską. Załama nie następuje nieoczekiwanie po pięknym strzale Cyganika z wolnego, który niespodziewanie bombą z 20 mtr. zdobywa bramkę dla Legii 3:1. Gole mają jeszcze dobry okres w 32-ej m., kiedy Skromny musi się dobrze zwijać, by obronić swą świątynię. Bardzo dobry ma zwłaszcza moment, kiedy broni karnego, strzelanego przez Szmyda, a zaraz potem piękne wychwytuje piłkę ze strzału z rogu. Mniej więcej w 35-ej m obie drużyny puchną, gra staje się nieciekawa, chaotyczna, piłka ciągnie od przypadku do przypadku tu właśnie, co podkreślamy raz jeszcze uwidacznia się, że kondycja graczy po przerwie zimowej przedstawia jeszcze bardzo dużo do życzenia.

Sędziował poprawnie p. Seichter z Krakowa. Widzów ok. 8 tys. (Sg).

Szczęśliwe zwycięstwo Widzewa

ZZK uległ w Łodzi 3:4 (2:2)

ŁÓDŹ, 14. 3. (Tel. wł.) Tym razem wzięły w łeb wszystkie obliczenia teoretyczne co do końcowego wyniku spotkania ligowego Widzew — ZZK. Z trudem wywalczone przez łodzian zwycięstwo nad poznańskimi kolejarzami 4:3 (2:2) nie tylko zapewniło im dwa cenne punkty w początkowym stadium, ale było jednocześnie jedną z większych niespodzianek sportowych.

Gdzie należy szukać tak nieoczekiwanej porażki zespołu poznańskiego, jeśli się uwzględni, że goście byli zespołem lepiej przygotowanym do walki pod względem techniki i taktyki?

Na meczu Widzew — ZZK okazało się jednak, że wczesną wiosną należy szukać w drużynie innych jeszcze walorów, które posiadają niemały wpływ na przebieg spotkania. Widzew, jak było do przewidzenia, wniósł do gry młodość, zapał, szybkość i wytrzymałość. Szczególnie w linii defensywnej tej drużyny przewaga pod tym względem rzucała się wyraźnie w oczy. I tym niewątpliwie należy tłumaczyć, że słabiej niż w roku ubiegłym i niż przypuszczaliśmy, wypadli: lotni Polka i Anioła, strzeżeni zresztą, jak oko w głowie, przez pomoc i obrońców Widzewa. Tym również należy usprawiedliwić piątkę ataku gości, iż nie potrafiła ona rozwinąć normalnej gry i chociaż po przerwie przeważała na polu Widzewa, akcje jej rwały się i nie miały wykończenia.

Nie lepszą piątkę ataku posiadał również i Widzew. W tej formacji nie się absolutnie nie kleiło. Zdobyte bramki (poza drugą) były raptem wynikiem kilku nerwowych podań. Nic dziwnego, że w tych warunkach cały ciężar obrony świątyni Widzewa padł wyłącznie na barki pomocy i obrony. Dwaj szybcy i zwrotni obrońcy Widzewa: Reszka i Kopaniecki w pewnych okresach gry poprostu dwoili się i troili, aby nie dopuścić do strzału. Dzielnie im w tym sekundował środkowy pomocnik Konarski.

W zespole kolejarzy najlepszym w ataku był Białas, a w defensywie wyróżniali się Tarka, chociaż nie miał trudnego zadania. Obrońcy ZZK popisywali się wprawdzie czystymi wykopami, wyraźnie jednak zatracali bojowość i zimną krew.

Wynik meczu nie odzwierciedla przebiegu gry. Kolejarze nie zasłużyli na porażkę, zadecydował o tym przypadek i niestety samobójczy strzał obrońcy Sobkowiaka.

Składy drużyn:

ZZK: Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Wojciechowski II, Białas, Brej.

Widzew: Uptas, Kopaniewski, Reszka, Machnik, Konarski, Słaby, Grzechociński, Fornalczyk, Cichocki, Gbyl, Marciniak.

Sędzia Kuc z Sosnowca — publiczności około 8 tys. osób.

Przebieg gry: Obie drużyny z uwagi na poważną stawkę meczu grają b. nerwowo. W 10 min. za rękę Wojciechowskiego sędzia dyktuje rzut karny, który Fornalczyk pewnie zamienia na bramkę. W 14-ej m. sędzia dyktuje niezbyt przekonywujący rzut wolny przeciw Widzewowi i Białas uzyskuje wyrównanie. Przez cały czas gra toczy się pod znakiem lekkiej przewagi Widzewa. W 25 min. za rękę Reszki rzut karny zamienia na bramkę Polka. W 40-ej min. raid na lewym skrzydle Marciniaka kończy się podaniem i piłka, ślizgając się po głowach zawodników Widzewa, trafia do Fornalczyka, który głową z paru metrów posyła ją do bramki ZZK.

Po przerwie stroną atakującą jest zespół kolejarzy. Już w 5 m. z zamieszania podbramkowego Wojciechowski zdobywa prowadzenie. W 15 min. Białas strzela z daleka rzut wolny, trafiając w słupek. Piłka szybko wędruje na środek, gdzie otrzymuje ją Cichocki i z przebojem zdobywa bramkę. Gra teraz staje się jeszcze bardziej nerwowa. Poznańczycy atakują. Widzew broni się rozpaczliwie. W 42 min. raid Marciniaka kończy się podaniem w kierunku bramki; nieforunnie piłkę przyjmuje Sobkowiak, umieszczając ją... dość pewnie we własnej bramce.

Sędzia popełnił kilka rażących błędów.

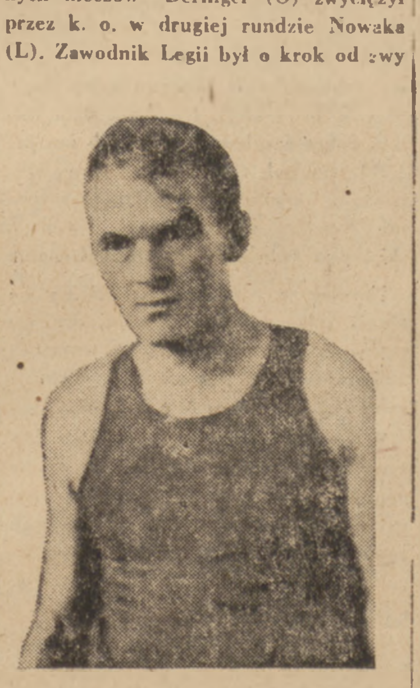
Dwa walkowery

na meczu Legia-Odra 8:8

SZCZECIN, 14.3 (Tel. wł.). Odbył się mecz bokserski między Legią (Warszawa) a Odrą z wynikiem 8:8. Odra oddała 4 punkty walkowerem! Wyniki walk: w muszej Bargiel (Od) wypunktował Gołębiowskiego (L) 17-to letni zawodnik Odry wykazał dobrą technikę i dużą inteligencję. W piórkowej Kukulak (O) pokonał Lisiaka (L) dzięki finiszowi, w 3-ej rundzie, w której zawodnik Legii był bliski nokautu.

W pierwszej parze kategorii lekkiej Wdowiak (L) pokonał Wrzosa (O), zaś w drugiej parze Skałecki (O) wypunktował Wąsika (L). W półśredniej Odra oddała punkty w. o. na skutek nadwagi Buby. W wadze towarzyskiej zwyciężył Buba na skutek lepszej końcówki.

Najsłabszą walkę dnia stoczyli w średniej Olszewski (L) i Gałszyński (O). Zdecydowanie zwyciężył Olszewski. W półciężkiej specjalista „od dramatycznych meczów" Deringer (O) zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Nowaka (L). Zawodnik Legii był o krok od zwycięstwa w pierwszym starciu, które przerwał Deringer na skutek ambicji. W drugiej rundzie przewaga Deringera była wyraźna. W ciężkiej Odra oddała 2 punkty w. o. na skutek braku przeciwnika dla Grzelaka.



Grzelak — nowy mistrz Warszawy, nie miał szczęścia w Szczecinie, gdzie nie znalazł przeciwnika.

Wszystkie werdykty sędziowskie były zgodne z przebiegiem walk. W ringu sędziował pewnie p. Łaukedrej ze Szczecina.

Kolarze - „prażanie"

na obozie w Wieńcu

PZKol. wyznaczył 31 kolarzy na obóz, który rozpoczyna się zaraz po świętach Wielkiejnocy w Wieńcu Zdroju. Związek oparł swą listę na wynikach w zeszłym sezonie i dopiero na obozie wyłoniona będzie reprezentacja do wyścigu praskiego. Spośród 31 wyznaczonych na obóz kolarzy wejdzie do reprezentacji 20, który będą tworzyli po 2 zespoły 5-osobowe na wyścigi Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

Na obóz zostali powołani:

Warszawa — Rzeźnicki, Napierała, Wiśniewski, Wójcik, Bukowski, Wrzesiński, Kapiak, Grynkiewicz, Bański, Mich, Kudert, Olszewski, Piegat.

Łódź — Pietraszewski, Salyga, Grzelak, Stolarczyk, Czyż, Wojciechowski, Gabrych.

Poznań — Szymański, Rozumek, Wyfarkiewicz.

Śląsk — Wyględa, Paprocki, Nowoczek, Jankowski.

Kraków — Wandor, Motyka.

Szczecin — Broszczak.

Częstochowa — Łazarczyk.

Teddy Pietrzykowski nie mógł brać udziału w mistrzostwach okręgowych WOZB, ponieważ przebywa w Zakopanem na instruktorskim kursie narciarskim i nie otrzymał zwolnienia.

Ucho Zagórskiego po zastrzykach penicyliny doszło szybko do normalnego stanu. Utalentowany pięściarz już może wznowić treningi.

Szczecin-Poznań

Zestawienie par na mecz bokserski Poznań — Szczecin, który odbędzie się 21 bm. w Szczecinie przedstawia się następująco: W muszej spotkają się Kacperczyk (P) — Niemczyk (Sz). W koguciej Gendzler (P) — Wierzbicki (Sz). Piórkowa Panke (P) — Możdżyński (Sz). Lekka Wrzosek (P) — Skałecki (Sz), w półśredniej Gorzczniak (P) — Rynkowski (Sz), w średniej Misiak (P) — Ambroż (Sz), półciężka Urbanowicz (P) — Deringer (Sz), ciężka Kołodziej (P) — Pietrzak (Sz).

ODWOŁANY MECZ

gu został odwołany.

Mecz bokserski juniorów Poznań — Gdańsk, który miał się odbyć w Elblą-

Rewanż nie powiódł się Milicjantom

ŁKS rozgromił drużynę Wybrzeża 11:5

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Sowiński również walczył chaotycznie, tracił siły w bezproduktywnej machaninie, której część tylko ciosów dochodziła celu. Gdańszczanin spóźniał się poza tym w akcjach, co z reguły wykorzystywał jego przeciwnik. Przyjemnie zaskoczył swą formą Iwański. Debiutując po dłuższej przerwie w spotkaniu z Olejnikiem tym razem odbiegł daleko od szablonu, polegającego na wyczekiwaniu na decydujący cios. Iwański dobrze bił się z półdystansu, często trafiając lewym sierpem, nie zostawał również dłużny Olejnikowi w zwarciach. Na jego minus należy zapisać małą zwrotność i niezbyt czysty styl walki. Za bicie głową otrzymał zresztą w trzecim starciu napomnienie.

SKIERKA ZAWIÓDŁ

Ta trójka przewyższała znacznie pozostałych kolegów.

Najbardziej wśród pozostałej piątki zawiódł Skierka, który zadziwiał bezradnością i ograniczonym repertuarem. Szumnie reklamowane jego podbródkowe robiły dość prowincjonalne wrażenie, zresztą czysto nie ulokował żadnego z nich. Szymankiewicz również poza odpornością nie był w stanie nic innego przeciwstawić Pisarskiemu. Przepraszam, w trzeciej rundzie widząc beznadziejność swej obrony, chętniej posługiwał się głową, niż pięściami, co miało jednak ten skutek, że zdopingowało Pisarskiego do generalnej ofenzywy. Nigdy jeszcze chyba Szymankiewicz nie dostał tak potężnego lania.

Gołyński, walczący normalnie w lekkiej, osłabiony robieniem wagi, nie przedstawiał groźnego przeciwnika. Nie był nim również Korint, 18-letni chłopiec, który ma bardzo dobre zadatki na boksera, ale jeszcze nim nie jest. Lick, jak to należy już do tradycji, trzykrotnie leżał w pierwszym starciu na deskach, nie mając już w pierwszych sekundach ochoty do walki z Żylisem.

ATOMOWA KONTRA

Łodzianie walczyli na normalnym swym poziomie. Pochwały należą się Kamińskiemu, który tym razem wniósł do walki wiele myśli. Mały „Ciapek" bił się mniej efektownie, niż to lubi publiczność, ale daleko rozsądniej i skuteczniej. Marcinkowski nie ma szczęścia do Antkiewicza. Będąc w dobrej formie w tej walce stracił elastyczność i zwrotność w ruchach i stąd właśnie inkasował bardzo dużo w drugim starciu i wskutek tej samej przyczyny nie potrafił znaleźć drogi do szczęki Antkiewicza, na którą w trzecim starciu posłał atomowej siły kontrę.

WYSIŁEK OLEJNIKA

Bonikowski tym razem walczył dużo słabiej niż w poprzednich meczach swej drużyny. Sprawiał on wrażenie bardzo zmęczonego, przejętego bardziej ochroną szczęki, korpusu, niż wykorzystywaniem luk w gardzie przeciwnika. Brak zdecydowania jest zresztą chroniczną wadą tego utalentowanego pięściarza.



Olejnik

Olejnik miał w spotkaniu z Iwańskim bardzo dobre, a również i słabe momenty. Niekiedy ośmieszał wprost swego przeciwnika, gdy zręcznymi unikami wypuszczał go na liny, gdzie lokował serię z obu rąk. Za chwilę jednak ten sam Olejnik inkasował lewe sierpy i haki, nie potrafiąc zablokować Iwańskiego. W sumie musiał się zdobyć na wielki wysiłek, aby wygrać z pięściarzem, który zamknął mu kiedyś drogę do Dublina.

Zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę sędziów ringowych na pewien zwyczaj, który przechodzi w manię u Olejnika. Mianowicie komenda: „puść" — nie jest dla tego boksera nakazem przerwania akcji, owszem, Olejnik chętnie wykorzystuje ją do zadania jeszcze dwóch czy trzech ciosów.

PISARSKI NAJLEPSZY

Rychtelski był niesłychanie prymitywny; bardzo wolny, bez decyzji i refleksu. Jak zwykle najlepszym w drużynie był Pisarski. Pan Józef dał prawdziwy pokaz prawdziwego boksu. Należał się on zresztą widzowi po sześciu walkach, w których głównym elementem była siła fizyczna. Pisarski słusznie też otrzymał największe brawa za swą piękną walkę i wysokie zwycięstwo.

Żylis szalał na ringu, wiedząc już przed meczem, że Lick niedługo będzie mógł bronić się przed jego atakami. 100 gramów nadwagi Pawlaka zwalnia nas z wydawania oceny tego pięściarza.

Mecz sędziował w ringu p. Lisowski. Obawiamy się, że zbyt dużo uchybień i błędów uszło jego uwadze. Punktowali pp.: Lewicki z Warszawy, Urbaniak z Poznania i Łukaszewski ze Śląska. Widzów 3,5 tys. Organizacja wzorowa.

WYNIKI TECHNICZNE:

Musza: Kamiński, po wyrównanej walce, której końcówka należała do Sowińskiego, pokonał gdańszczanina na punkty. W koguciej Pawlak w. o. w walce towarzyskiej pokonał Gołyńskiego na punkty.

W piórkowej po najbardziej zażartej walce dnia Antkiewicz zwyciężył Marcinkowskiego. W I r. łodzianin trzyma przeciwnika w dystansie, wykorzystując każdą jego lukę, do zadania, niegroźnego wprawdzie, ale przynoszącego punkty — ciosu. Dopiero pod koniec starcia Antkiewicz skrócił dystans i trzykrotnie, zresztą niezbyt mocno — trafił. Druga runda — to nieustanny atak Antkiewicza, który pod koniec starcia zdezorientował wreszcie Marcinkowskiego. To starcie należy wyraźnie do gdańszczanina. Na początku trzeciego Antkiewicz inkasuje prawy prosty, po którym jest wyraźnie oszołomiony. Zanosi się na dramat, tymbardziej, że Marcinkowski nie ustaje w ofensywie. Jest jednak mało dokładny na to, aby wykorzystać znakomitą okazję. Antkiewicz odzyskuje siły i kończy walkę efektownym finiszem.

Spotkanie Bonikowskiego ze Skierką, uznane za nierozstrzygnięte, było bardzo nieciekawe i stojące na słabiutkim poziomie. Po pierwszej wyrównanej rundzie w drugiej Bonikowski uzyskuje zdecydowaną przewagę, nie pozwalając Skierce na zadanie ani jednego celnego ciosu. W trzeciej Skierka inkasuje napomnienie za bicie w tył głowy i trzymanie, tym bardziej dziwny jest werdykt, oparty widocznie na półminutowym finiszu gdańszczanina.

W półśredniej Olejnik po walce przeprowadzonej w olbrzymim tempie przy stałej wymianie ciosów, uzyskuje zwycięstwo punktowo nad Iwańskim. Pierwsze dwie rundy należą do łodzianina, ale w trzeciej dramatyczny finisz Iwańskiego przynosi mu nieznaczną przewagę. Olejnik kończy walkę b. zmęczony.

W średniej Rychtelski za cztery ciosy i nieco lepszą postawę uzyskał zwycięstwo nad Korintem.

W półciężkiej Pisarski wypunktował wysoko Szymankiewicza. W pierwszej rundzie łodzianin atakuje korpus przeciwnika, w drugiej wzmacniając tempo przechodzi do ofensywy, która ma charakter treningu na jedną bramkę. Zdesperowany Szymankiewicz w trzecim starciu rozcina głową łuk brwiowy Pisarskiego, co podrywa łodzianina do huraganowej ofenzywy. Szymankiewicz ledwie powłóczył nogami kiedy gong oznajmił koniec pojedynku.

W ciężkiej Lick po pierwszym ciosie poszedł do rogu, oświadczając, że rezygnuje z walki. Energiczna postawa sekundanta, Karnasa, wypchnęła go jeszcze na ring, ale wkrótce potem Lick ponownie wali się do 9-ciu, by zakończyć rundę, leżąc na macie. Oczywiście poddał się w przerwie.

W. Kaczmarek

ZRYWY REMISUJĄ

We Wrocławiu odbył się mecz bokserski pomiędzy łódzkim Zrywem — a Zrywem wrocławskim z wynikiem 8:8. Mecz stał na słabym poziomie i zawodnicy łódzcy nie wykazali formy jakiej się po nich spodziewano. W muszej Prespel (Ł.) pokonał na punkty Salima. W koguciej pierwszej Czarnecki (Ł.) przegrał na punkty z Kaflowskim, w koguciej drugiej Konecki (Ł.) wygrał w pierwszej r. przez poddanie się Żukowskiego (W.). W piórkowej Ławniczek (Ł.) przegrał z Kuflem (W.), w lekkiej Krawczyk (Ł.) pokonał Barana (W.), w półśredniej Przepiórka (Ł.) przegrał z Gudzewiczem (W.). w średniej Kwiatkowski (W.) zdobył punkty w. o. z powodu nie stawienia się przeciwnika, wreszcie w półciężkiej Wojnowski (Ł.) pokonał na punkty Krawczyka (W.).

Kraków-Rzeszów 11:5

Oba zespoły osłabione

RZESZÓW, 14.3 (Tel. wł.). Zawody bokserskie między reprezentacjami Krakowa i Rzeszowa zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 11:5. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Kraków walczył bez Rapacza, Matuły, Pieniążka, Rzeszów bez Żaka, Motyki i Banasika.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: w muszej Sudo (R) pokonał wysoko Łętocha (K). W koguciej Sętak (R) zwyciężył wysoko Przybylskiego (K). W piórkowej Gromala (K) pokonał zdecydowanie na punkty Dobrozielskiego. W lekkiej Szczerbowski (K) zwyciężył walkowerem na skutek nadwagi Kwapiszewskiego, w walce towarzyskiej Kwapiszewski został w pierwszej rundzie poddany przez lekarza na skutek kontuzji powieki prawego oka.

W półśredniej bardzo ambitny, szybki i wytrzymały Stysiak (K) zwyciężył na punkty Gaca. Rzeszowianin zlekceważył przeciwnika w dwóch pierwszych rundach i nie mógł przejść do ataku w trzecim starciu.

Średnia: Balla (K) pokonał na punkty Bednarczyka, który walczył tylko jedną ręką na skutek kontuzji. W półciężkiej Szymula (K) już w pierwszej rundzie rozstrzygnął walkę z Klaczkowskim, który po serii ciosów, poddał się. Ciężka: Ryś (K) zremisował z Trawińskim.

Sędziował w ringu z prawem głosu p. Madura ze Śląska, na punkty p. Mikołajczyk (Kr.) i p. Warski (Rz.).

Baczność!

Wysoki Sąd idzie

Na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski, które się odbędą w niedzielę dnia 21 marca br. wyznaczono następujące komisje sędziowskie:

KS Warta — MKS w Poznaniu — ring: Federowicz (Śląsk), punkty: Kugacz (Pomorze), Twardowski (Łódź), Pasturczak (Warszawa) Delegat WSS PZB Twardowski (Łódź)

ŁKS — Tęcza w Łodzi — ring: Kowalski (Poznań), punkty: Sudziński (Warszawa), Latowski (Poznań), Rozmarynowski (Pomorze). Delegatem WSS PZB Latowski (Poznań).

Niedziela, dnia 4 kwietnia br.

Tęcza — MKS w Łodzi — ring: Neuding (Warszawa). punkty: Zapłatka (Śląsk), Wróż (Poznań). Rosiński (Warszawa). Delegat WSS PZB Wróż (Poznań).

Warta — ŁKS w Poznaniu — ring: Lisowski (Warszawa). punkty: Dobrzański (Gdańsk), Łukaszewski (Śląsk), Landau (Wrocław). Delegat WSS PZB Łukaszewski (Śląsk).

Sukces odmłodzonej Lublinianki

Budowlani przegrywają 5:11

LUBLIN, 14. 3. (Tel. wł.) Odmłodzona ósemka Lublinianki (zawodnicy w wieku 16 — 17 lat) sprawiła wielką niespodziankę, odnosząc dość wysokie zwycięstwo nad Budowlanymi 11:5, górując zdecydowanie w wagach lżejszych. Budowlani oddali wprawdzie 4 punkty walkowerem na wadze, ponieważ zarówno Tyrała w piórkowej, jak i Nowak w półśredniej znacznie przekroczyli limit (Tyrała miał półtora kilograma, a Nowak nawet 4 kg. nadwagi).

Gdyby nawet nie liczyć punktów uzyskanych walkowerem, Lublinianka wygrała 10:6. Goście wystąpili bez Olszewskiego i Ścibora, z Tyczyńskim w koguciej. W Lubliniance zabrakło Głębockiego i Staniszewskiego, którzy podczas mistrzostw okręgu odnieśli poważne kontuzje.

W ramach meczu doszło do 3 zaciętych pojedynków w wagach: koguciej, lekkiej i średniej. Z Budowlanych wyróżnili się: Kołacz i Tyczyński. Jeśli idzie o Lubliniankę — to największym [illegible] się może młodzik Łoziński, który uzyskał zwycięstwo nad Selmą. O Zielińskim trudno coś powiedzieć, ponieważ walczył zbyt krótko.— Dobrze zapowiadają się Kołodyński II i Lipski. 17-letni Michalski w półciężkiej nie mógł być równorzędnym przeciwnikiem dla Kołacza, ale wykazał zapał i serce do walki. Najsłabiej wypadł Lisiak.

Wyniki: w muszej Makowski (B) nie rozstrzygnął walki z Kołodyńskim II (L), w koguciej Tyczyński (B), po najpiękniejszej walce dnia, uległ na punkty Baranowi (L). Pierwsze chwile upłynęły na ostrożnym badaniu, warszawianin jest bardzo szybki, ale Baran trafia seriami i celnie. W drugiej rundzie walka się ożywia, coraz częściej dochodzi do wymiany ciosów, której ostatnie słowo należy do Barana. W ostatnim starciu warszawiak niebezpiecznie trafia prawą, ale Baran przechodzi do finiszu i wygrywa zdecydowanie, mając we wszystkich starciach minimalną przewagę.

W piórkowej Tyrała (B) oddał Lipskiemu (L) punkty w. o. Walka towarzyska dała przebieg raczej nieciekawy i zakończyła się remisowo. W lekkiej Łoziński (L) zdecydowanie wygrał z Selmą (B), w półśredniej Nowak (B) stoczył wobec nadwagi walkę towarzyską z Zielińskim i po otrzymaniu 2 potężnych ciosów dał się wyliczyć w drugim starciu.

W średniej Kossowski (B) przegrał przez dyskwalifikację w 3 r. z wypożyczonym z Garbarni Kurczem II. Pierwsza r. jest bardzo zacięta, obydwaj celnie trafiają. W drugim starciu Kurcz przypiera przeciwnika do lin i zadaje prawy sierpowy w szczękę. Od tej chwili Kossowski jest zamroczony i nieustannie popełnia błędy. W 2 r. sędzia udziela Kossowskiemu dwukrotnego ostrzeżenia, w trzecim starciu odsyła go do roku. Kossowski walczył nerwowo i po meczu nie mógł przypomnieć sobie przebiegu walki. W półciężkiej Kołacz (B) zwyciężył Michalskiego (L) przez k. o. w 2 r. W ciężkiej Drabkowski (B) nie zachwycił, ale uporał się z prymitywnym Lisiakiem. W ringu sędziował S. Paszkowski, na punkty Folleher, Michalewski i Szanajca. Zainteresowanie widzów bardzo duże, organizacja nie dopisała.

Nie taki diabeł straszny...

Rozmawiamy z Kończakiem o Włochach

i przygotowaniach do meczu o puchar Davisa

WIELE się już mówi o spotkaniu Polska — Włochy o puchar Davisa, ale mało się słyszy o przygotowaniach naszych czołowych graczy do tego poważnego spotkania. Z tego też powodu zwróciliśmy się do czołowego tenisisty śląskiego Kończaka, by powiedział o swoich przedsezonowych galopach.

Kończak, zaliczający się od dawna do czołówki polskich graczy, w ub roku ustąpił miejsca w reprezentacji Polski Hebdzie. Obecnie, po przejściu Hebdy na zawodowstwo, Kończak jest najgroźniejszym rywalem Skoneckiego i murowanym obok niego kandydatem do drużyny Daviscupowej.

— Jak pan przygotowuje się do sezonu?

— Codziennie rano gimnastykuję się przy dźwiękach muzyki radiowej, raz w tygodniu chodzę do łaźni, uczęszczam na treningi piłkarskie tak pilnie, jakbym miał grać conajmniej w pierwszej drużynie „Pogoni" wraz z Nycem i Janikiem, a dwa razy tygodniowo gram na krytym korcie w Gliwicach.

— Jest pan w szczęśliwym położeniu, że może korzystać z gliwickiego kortu, wiele osób panu zazdrości — zapewniam.

— Chętnie się z nimi zamienię — odpalił Kończak. Do czwartej pracuję, 15-cie po czwartej mam autobus, do którego trzeba biec, później jazda i wszystko dla godzinnej gry, po jakiej w odwrotnej kolejności następuje droga do Katowic.

— A jak jest z samą grą?

— Cóż może dać gra ze słabszymi graczami? Uczyć można się od silniejszych. Ja mam tylko kondycję, podciągają się natomiast moi koledzy! Może oni kiedyś znajdą więcej zrozumienia.

Był przed kilku dniami w Gliwicach Skonecki. Z nim grało się zupełnie inaczej. Na trzy sety, jakie graliśmy, patrzono z podziwem.

— A wynik? — pytam.

— Wynik nie jest ważny. To nie pojedynek na otwartym korcie, to tylko trening — wymijająco odpowiada Kończak. Koledzy jego jednak twierdzą, że forma Ślązaka w chwili obecnej jest lepsza, niż mistrza Polski.

— Graliśmy razem debla. Wychodziło nam bardzo dobrze. Rozumiemy się i przypuszczam, że będziemy grali razem. Cieszę się, że w poniedziałek rozpoczyna się w Gliwicach obóz. Znów będzie można grać. A naj bardziej cieszę się na myśl, że dostanę wreszcie porządną rakietę. Bo słyszałem, że w Warszawie jest kilkadziesiąt doskonałych rakiet marki Max Play, a dotychczas nikt nie pomyślał o dostarczeniu kilku dla nas (gram razem z Niestrojem i Bratkiem).

— Zapomnieli o tobie, człowieku— wtrącił przysłuchujący się rozmowie jeden z piłkarzy. W lecie, jak będziesz wygrywał, to ci nawet limuzynę zafundują, żebyś się przejechał na trening na trzy dni przed meczem.

— Czy pan widział Włochów na korcie?

— Nie miałem tego szczęścia, ale sądzę, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Siedzimy, jak u Pana Boga za piecem i zdaje się nam, że wszędzie robią cuda. A mogłyby się one zdarzać i u nas, gdybyśmy mieli np. wyjazdy na Riwierę, gdzie spotkałby się człowiek z asami i podpatrzył trochę. Nie każdemu odpowiada gra przeciwnika i mogą być niespodzianki. Nie można z góry przewidywać, a tym bardziej płakać i rezygnować z treningu. (S. S.)

Wędrówki po Śląsku

Huta Pokój

Huta Pokój w Nowym Bytomiu znana jest nie tylko ze swej produkcji wyrobów hutniczych, ale i z posiadania dobrych sportowców. Klub sportowy na terenie huty, noszący nazwę Huta Pokój powstał w kilka dni po oswobodzeniu Śląska. Pierwszymi jego działaczami byli wychowankowie przedwojennej Pogoni (nie lwowskiej). Ich praca dała bardzo dobre rezultaty i dziś klub ma już 1.000 czynnych członków a wszyscy pracownicy huty są członkami popierającymi. Naczelny dyrektor huty, Stasikowski, żywo interesuje się pracami klubu.

Największą popularnością cieszy się sekcja piłkarska. Pierwsza jej drużyna gra w mistrzostwach klasy A w grupie 3-ej, zajmując 2 miejsce za znanym w całej Polsce Naprzodem z Lipin.

W zespole wyróżnia się podpora drużyny bramkarz Borkowy i lewa strona napadu, skrzydłowy Malszewski i łącznik Kozik. Nie brak jest obiecujących graczy i wśród juniorów, których szczególną opieką otacza kierownik sekcji piłkarskiej, Wiechuła.

Bokserzy Huty Pokój są w tej chwili leaderami w B klasie. W zespole ich walczy wicemistrz Śląska w wadze muszej, Górawski, nieźli są: Kaszuba i [illegible]sewetter.

Jeden z n[illegible]szych zawodników śląskich w wadze piórkowej, Kotlarz, jest pracownikiem Huty Pokój, ale nie może walczyć [illegible] jej barwach, gdyż Groble (Kraków), do którego Kotlarz podpisał zgłoszenie na czas służby wojskowej, żąda za zwolnienie bardzo ładną sumkę (nazywa się to zwrotem kosztów utrzymania i dożywiania). Kierownik sekcji, Biały, [illegible] nadzieję, że uda mu się wydostać [illegible] wycho[illegible]a. Przeszło do klubu P[illegible]ner i Skowro[illegible]ek (obaj z Orzegowa).

Na treningi sekcji pięściarskiej uczęszcza około 40 młodzików, którzy marzą o zastąpieniu czołowych zawodników.

Największe sukcesy osiągnęła jednak sekcja zapaśnicza. Marcok, Kusz, bracia Kuligowscy asy atutowe sekcji, znani są na matach całej Polski.

W stadium rozwoju znajdują się sekcje: lekkoatletyczna, gimnastyczna, piłki ręcznej i pływacka. Usłyszymy niedyś i o nich, bo młodzież Huty Pokój, chętnie garnie się do sportu, zachęcana przez wielką trójkę: dyr. Stasikowskiego, inż. Detko i inż. Łastowskiego do pracy na boisku. *(ss)*

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Warszawie

21 marca ZWM inauguruje tegoroczny sezon lekkoatletyczny w stolicy biegiem drużynowym na przełaj. Program zawodów, które odbędą się na stadionie przy ul. Konwiktorskiej 6 — przewiduje:

godz. 10 otwarcie zawodów i złożenie wieńca na stokach Cytadeli, godz. 10.30 bieg drużynowy kobiet — 1000 m, godz. 10,45, bieg drużynowy juniorów — 2000 m, godz. 11 bieg drużynowy seniorów — 4.000 m.

Biegi organizowane są w porozumieniu z PZLA.

KOSZYKARZE ŁÓDZKIEJ YMCA ZAPROSZENI DO BRATISŁAWY

Leader tabeli koszykowej łódzka YMCA otrzymała zaproszenie na międzynarodowy turniej do Bratisławy w dniach 2 — 4 kwietnia.

W turnieju wezmą udział m. in. następujące drużyny czeskie: YMCA Bratislawa, ligowy zespół KS Bratislawa i zeszłoroczny mistrz CSR Sokół Brno. Turniej odbędzie się systemem punktowym (każdy z każdym).

Cerdan marzy i nokautuje

Marcel Cerdan marzy ciągle o walce o tytuł mistrza świata wagi średniej. Na razie jednak musi ograniczyć się do podrzędnych meczów z różnymi mniej lub więcej zaawansowanymi bokserami amerykańskimi.

W czasie ostatniego wypadu do Ameryki — spotkał się z Lavern Roachem i pokonał go przez k. o. w 8-ej rundzie. Roach był bardzo wytrzymały i dotrwał do 8-ej rundy, mimo, że zapoznał się kilka razy z deskami.

Cerdan powraca teraz do Francji i w dniu 25 bm. ma walczyć z Polakiem Krawczykiem.

---

z bocznej trybuny

TYGODNIK satyryczny „SZPILKI" zamieszcza felietony sportowe pt. „Sport", redagowane przez p. Kazimierza Rudzkiego.

Felietony te przyczyniły się niewątpliwie do wzbogacenia treści tego tygodnika i niejednokrotnie uśmiałem się serdecznie czytając o sympatii Ministerstwa Spraw Zagranicznych do naszych ekip sportowych, wyjeżdżających zagranicę i niechęci tegoż Ministerstwa do naszych uczonych w analogicznych wypadkach.

Dobrze im tak (uczonym!) Mają za dużo rozumu, przy małej ilości sprytu. Niech wyjeżdżają zespołowo, jako drużyna lekkoatletyczna i dopiero tam, zagranicą, w przerwach pomiędzy poszczególnymi konkurencjami, dyskretnie nawiązują kontakty z przedstawicielami nauki danego kraju. Ale, na Boga, d y s k r e t n i e..,

Tylko niewinny, maleńki kancik i M. S. Z. szybko i chętnie ułatwi wizy i dewizy, sądząc, że robi to dla sportowców. W klasyfikacji ogólnych zawodów i tak nic na tym nie ucierpimy. Prawda?

Pomysł ten odstępuję „pokrzywdzonym" prawie bezpłatnie, bo tylko za wywiezienie zagranicę mojej teściowej.

ZDZIWIŁEM się bardzo, dlaczego w nr 9 (344) z dn. 1.III — 7.III.1948 tygodnika „SZPILKI" w dziale „Sport" podano następującą notatkę:

„Drużyna piłkarska AKS Chorzów po zimowej zaprawie kondycyjnej rozpoczęła już treningi.

Z zapartym tchem dowiedzieliśmy się ostatnio z fachowej prasy sportowej, że w składzie jedenastki AKS zaszły poważne zmiany i, że do tegorocznych bojów ligowych AKS wystąpi w następującym zestawieniu: Mrugała, Łabuś, Durniok, Jundula, Piech, Pochaba, Spodzieja, Cholewa, Muskała, Kulik, Franiel i prawdopodobnie Bożek."

Nie mogę się w tym dopatrzyć nic śmiesznego. Może zestawienie nazwisk daje pewien dowcipny sens? Nie! A może podobieństwo końcowych dźwięków? Także nie. Normalne nazwiska, często spotykane na Śląsku i w Małopolsce. Nie brak ich też w Sejmie i w Rządzie R. P. Trudno więc z nich się śmiać.

Wiem, że p. Kazimierz Rudzki reprezentuje dobry dowcip, i notatka ta dostała się do tygodnika „SZPILKI" przez zwykłe n i e p o r o z u m i e.

Z Szymurą nikt nie chce się bić

Warta rozprawiła się z Tęczą 11:5

POZNAŃ, 14.3 (Tel. wł.). Warta (Poznań) — Tęcza (Łódź) 11:5. Jak było do przewidzenia spotkanie o drużynowe mistrzostwo w boksie między Wartą i Tęczą zakończyło się zwycięstwem Warty 11:5, mimo, że poznańczycy wystąpili bez Adamskiego w półśredniej i Sobczaka w średniej. Miejsce tego ostatniego zajął znany Stróżyński, który po dwóch rundach prowadził na punkty z Trzęsowskim. Dopiero w trzecim starciu łodzianin przypuszczając generalny atak, zdobył taką ilość punktów, iż potrafił rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść. Przed meczem Warta prowadziła już 2:0, gdyż Tęcza nie wystawiła do półciężkiej zawodnika. Publiczność poznańska zgromadzona w ilości 8 tys. widzów, hucznymi oklaskami przyjęła zespół łódzki.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Warty): W muszej spotkali się Liedtke — Bednarek. Po trzech rundach wyraźnej przewagi zwyciężył technicznie lepszy i dysponujący większym repertuarem ciosów, Liedtke.

W koguciej Szymański odniósł wysokie zwycięstwo nad Mateckim. Od pierwszej chwili walki Szymański celnymi lewymi prostymi stopuje ataki łodzianina, przy czym w drugim starciu posyła Mateckiego do dwóch na deski.

W piórkowej walka między Sobkowiakiem i Jurkiem zakończyła się wynikiem remisowym. W pierwszym i drugim starciu przewagę ma Warciarz, który prawymi prostymi trafia dobrze w korpus i w szczękę. W trzeciej rundzie Jurek przechodzi do ataku, a silna prawa wypuszczona na szczękę warciarza robi na niego wrażenie.

W lekkiej Jarecki ulega na punkty Gryminowi. Walka bardzo ładna, dochodzi do częstych zwarć, w których góruje łodzianin. W 3 r. Jarecki otrzymuje napomnienie za bicie głową.

W półśredniej Vogt wypunktował Mazura. Warciarz atakuje sierpami obu rąk i łodzianin rzadko dochodzi do głosu. W dodatku otrzymuje napomnienie za bicie po komendzie „pa[illegible]ć". W trzecim starciu Vogt trafia celnie i Mazur kończy mecz mocno wyczerpany.

W średniej Trzęsowski wygrał na punkty ze Stróżyńskim. Początek walki przynosi wielką sensację: Stróżyński doskonale kontruje, przy czym nie zapomina o swej groźnej prawej. W drugim starciu Trzęsowski poluje na k. o. i w dalszym ciągu nadziewa się na kontry warciarza, dopiero trzecie koło przynosi Trzęsowskiemu wysoką przewagę. — Rozbija on gardę warciarza i trafia to z lewej, to z prawej, tak że Stróżyński, który jest groggy, ratuje się trzymaniem.

W półciężkiej Szymura, na skutek braku przeciwnika, zdobył punkty w. o. Rozegrano natomiast spotkanie towarzyskie między Frankiem (W) i Markiewiczem (T). Mecz po bardzo ładnej walce zakończył się wynikiem remisowym.

W ciężkiej Klimecki (W) wygrał z Jaskółą. Przez cały czas na skutek trzymania się zawodników, dochodzi do rzadkich wymian ciosów, tak że sędzia w pierwszym starciu daje obu napomnienie. Od 2 rundy Klimecki od czasu do czasu decyduje się na wypuszczenie swej prawej, która celnie dochodzi do miejsca przeznaczenia. W trzecim starciu Jaskóła otrzymuje za trzymanie drugie napomnienie.

W ringu sędziował Federowicz (Śl); na punkty Krasuski (W-wa), Landau (Wr) i Dobrzański (Gd). *(Ol)*

Pękły rekordy Polski

na mistrzostwach Z.R.S.S.

MISTRZOSTWA ZRSS w zapasach i podnoszeniu ciężarów rozegrane w sobotę i niedzielę w Krakowie były w całym tego słowa znaczeniu nieoficjalnymi mistrzostwami Polski tych gałęzi sportu będących główną domeną klubów robotniczych w Polsce. Na uwagę zasługuje pokaźna ilość startujących (48 zawodników i 16 ciężarowców), uzyskane wyniki, wysoki poziom zawodów i doskonała organizacja. Była to wielka impreza przynosząca zaszczyt ZRSS i Okręgowi Krakowskiemu jako jej organizatorowi.

W pierwszym dniu poprawiono 8 rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów. Nowe rekordy Polski zdobyli: w wyciskaniu oburącz Witucki (Pomorze) 102,5 kg. (poprzedni rekord Wituckiego 100 kg), w rwaniu oburącz w wadze lekkiej Krakowski (Pomorze) 80 kg (poprzedni rekord Polski 75 kg), w półciężkiej Dajnowiec (Pomorze) 92,5 kg (poprzedni rekord Sadowskiego 90 kg). W wadze ciężkiej Witucki 92,5 kg (dawny jego rekord 90 kg). W podrzucaniu oburącz w wadze półciężkiej Dajnowiec 117,5 kg (poprzedni rekord Sadowskiego 110 kg), w wadze ciężkiej Witucki 120 kg (dawny rekord jego własny 112,5 kg). W trójboju olimpijskim padły również dwa nowe rekordy polskie: w półciężkiej Dajnowiec 302,5 kg (poprzedni rekord Polski Sadowskiego 285 kg), w ciężkiej Witucki, najsilniejszy zapewne człowiek w Polsce uzyskał 315 kg (dawny jego rekord 302,5 kg).

Mistrzami ZRSS na rok 1948 w podnoszeniu ciężarów zostali:

w koguciej Sokołowski (Pomorze) 170 kilogramów,

w piórkowej Głowacki (Kraków) 217,5 kg

w lekkiej Krakowski (Pomorze) 242,5 kg,

w średniej Wieczorek (Pomorze) 242,5 kg,

w półciężkiej Dajnowiec (Pomorze 302,5 kilograma,

w ciężkiej Witucki (Pomorze) 315 kg.

Mistrzem 3 wag został Witucki.

W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa ZRSS w zapasach. Wzięło w nich udział 6-ciu tegorocznych mistrzów Polski. Jedynie Marcok i Gliński nie stawili się.

Tytuły mistrzów i wicemistrzów ZRSS na rok 1948 zdobyli: musza — mistrz Polski Rokita (Warszawa), drugi Sokołowski (Bydgoszcz), kogucia wicemistrz Polski Tobola, drugi Bałański (Pomorze), piórkowa mistrz Polski Stróżek (Kraków), drugi Jaziński (Śląsk).

Lekka — mistrz Polski Świętosławski (Warszawa), drugi Sroczyński (Warszawa), półśrednia mistrz Polski na r. 47-48 Gołaś (Śląsk), drugi Gros (Kraków), średnia — Gryt (Śląsk), drugi Radoń (Kraków), półciężka Bajorek (Kraków), drugi Książkiewicz (Warszawa), ciężka Idzikowski (Pomorze), drugi Urgacz (Śląsk).

W ogólnej punktacji mistrzostw (ciężary i zapasy):

pierwsze miejsce zdobyło Pomorze 30 punktów,

drugie Kraków 16 pkt.,

trzecie — Śląsk 15 pkt.,

czwarte — Warszawa.

W punktacji klubowej w zapasach 1) Siła Mysłowice 15 pkt., 2) RKS Legia (Kraków) 11 pkt., 3) Zryw (Nakło) 7 pkt.,

W punktacji klubowej w ciężarach: 1) Zryw (Bydgoszcz), 2) OMTUR (Bydgoszcz) 8 p., 3) Legia (Kraków) 5 pkt.

W punktacji klubowej w zapasach i ciężarach: 1) Legia (Kraków) 16 pkt., 2) Siła (Mysłowice) 15 pkt.

Na zakończenie mistrzostw odbyło się rozdanie nagród, przez przedstawiciela Głównego Urzędu Kultury Fizycznej mjr Frankiewicza.

Pływacy w Łodzi naogół zawiedli

choć padł nowy rekord Polski

ŁÓDŹ, 14.3. (tel. wł.). Drugie mistrzostwa Polski w hali krytej pływalni, które odbywały się przez dwa dni w Łodzi, zgromadziły na starcie ponad 100 zawodniczek i zawodników z terenów całej Polski. Zabrakło tylko pływaków B. B. T. S. (Bielsko), Warty — Poznań i Wisły — Kraków. Bielszczanie nieobecność tłumaczyli trudnościami finansowymi, w jakich znalazła się ich sekcja. Natomiast nieobecność Warty tłumaczą w Łodzi, iż miałby być to protekst za niezbyt serdeczne przyjęcie pięściarzy tego klubu ubiegłej niedzieli na meczu z ŁKS-em.

Mistrzostwa nie spełniły zadania. Wprawdzie szereg wyników zmieniło układ w tabeli najlepszych pływaków polskich, ale poza pobiciem rekordu Polski w sztafecie męskiej 4 × 200 m st. dow. przez Polonię Bytom — inne rekordy nie zostały zagrożone, a tylko Krauze (Piast) na 200 m st. klas. osiągnął najlepszy wynik powojenny. Kilka konkurencji zakończyło się niespodziankami, a zwycięstwo City (Cracovia) na 100 m grzbietowym należy niewątpliwie do największej sensacji mistrzostw. W biegu tym faworyt Wąs zajął w finale ostatnie, czwarte miejsce. Wyścig ten był najbardziej emocjonujący. Zawodnicy od startu do mety dosłownie walczyli „łeb w łeb", a różnica na mecie między pierwszym a ostatnim była minimalna.

Do ciekawych biegów należał również wyścig na 100 m st. klas. w konkurencji męskiej, zakończony zwycięstwem świeżo upieczonego rekordzisty Polski Szołtyska (Pogoń Katowice). Miłą niespodziankę sprawiła Wójcicka (Legia — Warszawa), zwyciężając na 200 m st. klas. rekordzistkę i faworytkę tego biegu Kaletową (Piast — Gliwice). Drużynowo, jak było do przewidzenia, najlepiej wypadły kluby śląskie, które zajęły trzy pierwsze miejsca, przyczym tytuł drużynowego mistrza Polski ponownie zdobył Piast (Gliwice).

W konkurencjach męskich najlepiej wypadła Polonia (Bytom). Startując bez pań bytomiacy zajęli trzecie miejsce.

Najlepiej z klubów nie-śląskich wypadł Grom (Gdynia), który zawdzięcza swą czwartą lokatę w pierwszym rzędzie Marchlewskiemu.

O ile poziom konkurencji biegowych był niezbyt wysoki, ale wyrównany, to w konkurencji skoków z trampoliny nie widzieliśmy ani jednego skoczka wartościowego. Nieobecność „wiecznie młodego" Bredlicha i Grabera z Siemianowiczanki oraz Witkowskiego — Filmowiec (Łódź) spowodowała brak atrakcyjności w tej konkurencji.

Wyniki szczegółowe finału drugiego dnia mistrzostw przedstawiają się następująco:

200 m st. dow. panów: 1) Marchlewski Grom, 2:30; 2) Ramola Polonia 2:30.4, 3) Czuperski Elektryczność — Warszawa 2:33.

200 m st. kl.: 1) Krauze Piast 2:56,2; 2) Brzęczyk, Polonia 3:04,3; 3) Szołtysek Pogoń 3:04,3.

100 m st. dow. pań: 1) Niedzielówna — 1:25,4, 2) Szmidtówna Piast 1:25.4, 3) Madejówna Pogoń.

100 m st. klas. pań: 1) Kaleta (Piast) 1:34, 2) Wójcicka (Legia) 1:35,2; 3) Malicka (Poznań).

100 m st. dow. panów: 1) Marchlewski (Grom) 1:05,6, 2) Jakubowski (Cracovia) 1:07,0, 3) Zimny (Polonia) — ten sam czas.

100 m st. grzb. pań: 1) Niedzielówna (Piast) 1:38, 2) Kaleta (Piast) 1:38,4; 3) Neblówna (Pogoń — Katowice).

Skoki z trampoliny w konkurencji męskiej wygrał Lesiński HCP Poznań 72,5; w konkurencji żeńskiej Pentke Zjednoczenia Zabrze 54,76.

Sztafeta 4×100 st. dow. panów: 1) Polonia Bytom (Kaziklewicz, Papecs, Zimny, Ramola) 10:35 (nowy rekord Polski!); 2) Siła — Giszowiec 11:01,4; 3) Filmowiec — Łódź 11:09.

Sztafeta 3×100 m st. zmien. pań: 1) Piast I (Niedzielówna, Szmidtówna, Kolarówna) — 4:49,6; 2) Piast II, 3) San — Poznań; 4) Pogoń — Katowice.

Punktacja drużynowa 1 miejsce i tytuł mistrza Polski — Piast — Gliwice 193 p. (42 p. w konkurencjach męskich, 151 żeńskich); 2) Pogoń — Katowice 89 punktów. 3) Polonia — Bytom; 4) Grom — Gdynia 54; 5) Zjednoczenie — Zabrze 36; 6) San Poznań 34; 7) Cracovia 28; 8) Siła — 25; 9) Elektryczność 24; 10) Legia — 21; 11) Filmowiec — 17.

PIERWSZY DZIEŃ

ŁÓDŹ, 13.3. (tel. wł.) Na pływalni YMCA rozpoczęły się w sobotę zawody pływackie o Mistrzostwo Polski. Zgłosiło się ponad 100 pływaków i pływaczek.

Nie stawili się na starcie tylko zawodnicy BBTS i poznańskiej Warty.

W ostatniej chwili komitet organizacyjny zadecydował ominąć pewne formalności, związane ze zgłoszeniem zawodników i dopuścić do startu pływaków Cracovii, Siły-Giszowiec oraz AZS-u warszawskiego, który zgłosił jednego zawodnika Jarmulaka. Dopuszczenie wyżej wspomnianych klubów zmieniło całkowicie poprzednio dokonany szyk losowania.

PZP postanowił, wobec tylko 4 torów na pływalni YMCA — kwalifikować z przedbiegów do finałów tych zawodników, którzy osiągnęli najlepsze czasy, a nie jak często się praktykuje czołowe miejsce w przedbiegach.

Już w pierwszych przedbiegach licznie zgromadzona publiczność spotkała się z niespodzianką w postaci niezakwalifikowania się do finału Madejówny na 400 m stylem dowolnym i na 100 m stylem klasycznym Kieczki z Pogoni Katowice.

Pewnego rodzaju sensacją było zwycięstwo Kity (Cracovia) na 100 m stylem grzbietowym oraz sztafety Polonii bytomskiej 3 × 100 m stylem zmiennym, która pokonała faworytów Piast — Gliwice i Pogoń Katowice, uzyskując najlepszy czas po wojnie 3:37,3.

WYNIKI ZAWODÓW PŁYWACKICH W PIERWSZYM DNIU:

400 m styl. dowolnym dla panów: 1) Ramola (Polonia) 5:25,7; 2) Marchiewski (Grom) 5:29.4; 3) Czuperski (El.) 5:33,2.

400 m styl. dowoln. pań: 1) Pawlik (Zjedn.) 6:34,0; 2) Niedzielówna (Piast) 6:55,1; 3) Żurkówna (San) 7:04,0.

100 m styl. klas. panów: 1) Szołtysek (Pogoń) 1:18,8; 2) Krause Werner (Piast) 1:20,1; 3) Szczok Z. (Pogoń) 1:21,7; 4) Langer H. (Piast) 1:11,0.

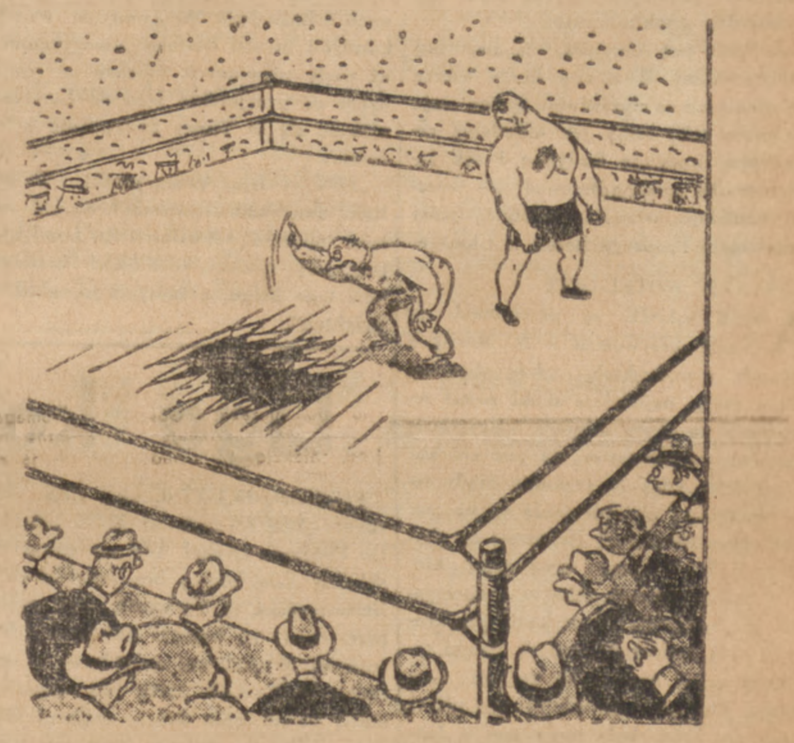
200 m st. klas. pań: 1) Wójcicka (Legia) 3:21,7; 2) Kaleta (Piast) 3:27,5; 3) Malicka (San) 3:34,2; 4) Kolarówna (Piast) 3:36,5.

100 m st. grzb. panów: 1) Kita (Cracovia) 1:18,4; 2) Jabłoński (El.) 1:18,9; 3) Langner (Piast) 1:19,2; 4) Wąs (Pogoń Katowice) 1:19,3.

Sztafeta 4×100 m st. dow. pań: 1) Piast 6:05,8 w składzie: Niedzielówna, Liszkówna, Szmitówna, Achtelikówna, 2) Pogoń Katowice — 6:25,7, 3) Grom — 6:35,5; 4) San Poznań 6:37,6.

Sztafeta 3×100 m st. zmiennym panów: 1) Polonia Bytom 3:37,3 w składzie: Zemyr, Ramola, Zimny.

O zwycięstwie tej sztafety zadecydował w znacznym stopniu młody 14-letni chłopak Zimny, który płynął b. ładnie na 3 zmianie i był do pewnego stopnia rewelacją tego wyścigu. Drugie miejsce zdobywa sztafeta Pogoni — 3:47,7; 3) Piast 3:52,2; 4) Elektryczność (W-wa) 4:00.



„Klasyczne" i rekordowe zwycięstwo przez położenie na łopatki.

PULA FINAŁOWA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W BOKSIE

PULA FINAŁOWA	Ł. K. S.	M. K. S.	Warta	Tęcza	punktów	stos. walk	lokata
Ł. K. S.	B	12:4 11:5	13:3	14:2	8	50:14	
M. K. S.	4:12 5:11	O		10:6	2	19:29	
Warta	3:18		K	11:5	2	14:18	
Tęcza	2:14	6:10	5:11	S	0	13:36	

DWA niedzielne spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie nie przyniosły w układzie tabeli puli finałowej zasadniczych zmian.

Spotkanie łódzkie umocniło zdecydowanie pierwszą lokatę ŁKS, któremu tylko jakiś wyjątkowy zbieg okoliczności może odebrać prowadzenie (i zapewne — tytuł).

„Krwawy" bój rozegra się niżej. Między MKS i Wartą o zajęcie 2-go miejsca. Te dwie drużyny jeszcze ze sobą nie walczyły. Obie mają ambicje, MKS, jak się wydaje poprawia z tygodnia na tydzień swą formę i nas[illegible] [illegible] decyduje spotkanie tych drużyn w Poznaniu. Warta ma niewątpliwie przewagę w wagach ciężkich, w średnich szanse mniej więcej wyrównane, w lekkich przyznalibyśmy przewagę MKS-owi.

Rozstrzygnięcie tego frapująco zapowiadającego się pojedynku Wybrzeża z Wielkopolską, być może będziemy już mieli częściowo w nadchodzącą niedzielę 21 bm. Będziemy świadkami ciekawego starcia m. in. Iwańskiego z Adamskim i Szymankiewicza z Sobczakiem. Te dwa spotkania mogą mieć właśnie decydujące dla ogólnego wyniku znaczenie.

Tęcza zadowolić się będzie musiała 4-tą pozycją, gdyż nie wydaje nam się by w czekających ją jeszcze spotkaniach mogła liczyć na zwycięstwa. (Sg)

Wyścigi na rolkach przy akompaniamencie

Komisja Organizacyjna Biegu Kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa urządza w „Romie" dnia 18 bm. o godz. 19.30 wielki koncert sportowy pod hasłem „Stolica swoim kolarzom".

Nad koncertem objął patronat P. Z. Kol. Organizatorzy, chcąc zainteresować jak najszersze rzesze publiczności wyścigiem kolarskim Warszawa — Praga — Warszawa, urządzają w ramach sportowego koncertu pokaz jazdy na rolkach w takt muzyki, połączony z prezentowaniem zawodników.

Śląsk - Częstochowa

Mecz bokserski Śląsk — Częstochowa odbędzie się w dniu 21 bm. w Częstochowie. Skład Śląska: Kowalczyk (Górawski), Grzywocz (Puzon), Matloch (Karcz), Rademacher (Kiszka), Szneider (Kula), Nowara (Kaszuba), Skwara (Patorek), Kaczmarek (Kubica). W nawiasach rezerwowi.

Sekundant Paweł Szydło.

★

Z okazji pobytu Sztama, Wydział Wyszkoleniowy Śląskiego OZB. zwołuje na dzień 20 marca (sobota) o godz. 18-ej w sali WF i PW w Katowicach przy ul. Raciborskiej Nr. 1 odprawę wszystkich przodowników i instruktorów Okręgu Śląskiego.

Częstochowa melduje

CZĘSTOCHOWA 14.3 (Tel. wł.). W okręgu częstochowskim rozpoczęta została tura wiosenna mistrzostw A klasy. W pierwszym meczu WKS Wieluń pokonał Czarnych (Radomsko) 2:1 (1:1).

Obecna tabela wygląda następująco: 1) Victoria 5 gier 10 p. 21:5, 2) Skra — 5 8 — 22:11, 3) CKS 5 — 5 — 11:12, 4) Legion 5 — 4 — 13:19, 5) Stradom 5 — 3 13:16, 6) WKS Wieluń 1 — 2 — 2:1, 7) Czarni Radomsko — 6 — 0 — 8:28.

Ponadto rozegrane zostały mecze towarzyskie: Legion pokonał CKS 7:1 (1:1), zdobywając bramki przez Krupińskiego, Baraniaka i Halkiewicza po 2 oraz Nowaka. Dla CKS, który wystąpił w rezerwowym składzie, honorowy punkt strzelił Zalas.

Derby Częstochowy — mecz Skra — Victoria — zakończył się zwycięstwem Skry 2:1 (0:1). Bramki strzelili: Gurgel i Ślęzak dla Skry, a Wieczorek dla Victorii. Zwycięstwo Skry było ciężko wywalczone, lecz całkowicie zasłużone.

★

W decydującym spotkaniu o mistrzostwo ping-pongowe Częstochowy, Kraków pokonał dotychczasowego mistrza Skrę 5:4 uzyskując zwycięstwa przez Tomze 3, Krawczyka i Podwysockiego. Punkty dla Skry zdobyli: Brajtbart i Somper po 2.

SZTAM NA ŚLĄSKU

Od kilku dni przebywa na Śląsku trener Feliks Sztam, wizytując kolejno sposób prowadzenia zaprawy we wszystkich klubach bokserskich Śląska. Prócz inspekcji Sztam ma przeprowadzić jeszcze wzorowy trening z czołowymi zawodnikami tak z seniorami jak juniorami jak również ma przeprowadzić odprawę przewodników i instruktorów.

PŁYWACY W III KLASIE

Na mistrzostwach pływackich klasy III rewelacyjny wynik na 200 m st. dow 2:31,0 osiągnął Zazula z Gliwickiego Piasta. Wartość tego wyniku obniża znacznie fakt rozegrania zawodów na 14-tometrowej zaledwie pływalni. W normalnych warunkach Zazula napewno osiągnąłby 2,50.

Migawki z basenu YMCA

O pływających motylkach i walce z czepkiem

NAJWIĘKSZĄ niespodzianką pierwszego dnia mistrzostw było zwycięstwo Kity (Cracovia) w biegu na 100 m stylem grzbietowym. Speaker objaśnił widownię, że faworytami są Langer i Wąs, którzy mieli najlepsze czasy w przedbiegach. Langer płynął na pierwszym torze. Wąs na czwartym, tocząc między sobą zaciętą walkę i zapomnieli o niebezpieczeństwie ze strony młodego Kity.

Ślązacy byli bardzo zdziwieni, kiedy ukończywszy bieg, ujrzeli stojącego już na brzegu Kitę...

Bieg na 100 m stylem klasycznym był wewnętrzną sprawą ślązaków. Natychmiast po starcie na czoło wysunął się Szołtysek, który też nie oddał prowadzenia do końca. Tylko Krauze płynął stylem klasycznym, według starych wzorów. Pozostali trzej finaliści walczyli „motylkiem". Okazało się jednak, że styl motylkowy dostępny jest wyłącznie dla dobrze znających technikę tego rodzaju systemu. Krauze sprawił nielada niespodziankę, plasując się na drugim miejscu.

Dość dramatyczny przebieg miał finał 400 m stylem dowolnym pań. Początkowo na czele płynęła Niedzielówna. Utrzymująca się na drugiej pozycji Pawlikówna miała daleko większe trudności z własnym czepkiem, który hamował jej bieg, niż z pokryciem dystansu.

Kiedy wreszcie po 200 m czepek spadł Pawlikówna błyskawicznie doszła do swej rywalki i bez wielkiego wysiłku minęła ją. Walka z czepkiem wyczerpała jednak nowokreowaną mistrzynię Polski. Na ostatnim nawrocie Pawlikówna finiszowała z największym trudem i wygrała tylko z przewagą 2 m, podczas gdy rozpoczęła ostatnie 25 m z przewagą blisko 8 metrów.

Mimo wielkiej reklamy i starannych przygotowań pierwszego dnia widownia była daleko mniej licznie obsadzona niż w zawodach lokalnych.

Sprawiły to niewątpliwie wysokie ceny biletów. Wstęp na parter kosztował 300 zł, to znaczy tyle ile miejsce na trybunie na meczu ligowym. Niestety — jak dotychczas — piłka nożna jest bardziej popularnym sportem i pływanie nie może konkurować z futbolistami, jeśli chodzi o ceny biletów.

Swego rodzaju dzielną kobietą w basenie okazała się zawodniczka warszawskiej Legii, Wójcicka, która przygotowując się pilnie do wyścigu na 100 m w stylu klasycznym, stanęła „na próbę" tak dla „rozgrzania się tylko" w konkurencji na 200 m i zdobyła tytuł mistrzyni Polski...

Ta dobrze rozwinięta fizycznie i silna zawodniczka po wyjściu z basenu zapowiedziała, że w Łodzi datować się będzie początek jej pięknych dni w sporcie pływackim.

Znany dziennikarz sportowy, Jan Nogaj, startując w przedbiegu na 400 m stylem dowolnym — obok 15-letniego Bonieckiego z Łodzi, musiał pogodzić się z porażką.

Młody chłopiec bijąc rekord okręgu łódzkiego (5:49,5), jednocześnie zostawił za sobą dziennikarza.

Nic dziwnego, że po wyjściu Nogaja z wody — młode dziewczynki ze Śląska szeptały sobie na ucho:

— Najtrudniej jest pisać ręką na wodzie...

Szermierze kl. B

POZNAŃ 14.3 (Tel. wł.). Rozegrane w Poznaniu szermiercze mistrzostwa Polski kl. B zgromadziły samych młodych zawodników. Do floretu stanęło ich 9 z 3 klubów, do szpady 5 z pięciu klubów, a do szabli 25. We florecie zwyciężył po zaciętych walkach Chwalisz (AZS Poznań) uzyskując w ośmiu walkach 6 zwycięstw. Taką samą ilość zwycięstw odnieśli dwaj następni: Fiszer (Wawel Kr.) i Kuliński (HCP Poznań.).

O kolejności miejsc zadecydowały walki dodatkowe, w których Chwalisz pokonał Fiszera i Kulińskiego w identycznym stosunku 5:3. Fiszer zwyciężył Kulińskiego 5:4. Na dalszych miejscach znaleźli się Twardckesz (MKS Kat.) 4:4. Rydz (MKS Kat.) 4:4 i Nawrocki (MKS) 4:4.

W szpadzie po spotkaniach, stojących na zadawalającym poziomie pierwsze miejsce zajął Jegiełło (AZS Wrocław) 3 zwycięstwa i jedna porażka, 2) Małodobry (MKS) 2:2, Fiszer (Wawel) 2:2, 4) Sokół (AZS Pozn.) 2:2, 5) Kubacki (AZS) 1:3.

Muzyka pod znakiem pięciu kół

Rozstrzygnięty został konkurs na utwór muzyczny o tematyce opartej na ideałach igrzysk olimpijskich.

Konkurs ten rozpisany został przez Związek Kompozytorów Polskich na zlecenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Przyznano następujące nagrody:

I-sza w wysokości 200.000 zł *Stanisławowi Wiechowiczowi* za utwór na chór a capella pt. „Olimpijska Kantata Żniwna".

II-ga w wysokości 150.000 zł *Grażynie Bacewiczównie* za „Kantatę Olimpijską" na chór i orkiestrę do tekstu ody Pindara.

Dwie III-cie równorzędne po 100.000 zł *Zbigniewowi Turskiemu* za „Symfonię Olimpijską" i *Tadeuszowi Szeligowskiemu* za Kantatę o sporcie do słów K. Wierzyńskiego.

DWIE BRDY W WALCE

BYDGOSZCZ 14.3 (Tel. wł.). Na boisku przy warsztatach kolejowych rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy pierwszą a drugą drużyną Brdy, zakończony zwycięstwem pierwszej 2:0.

Obie bramki strzelił Ziółkowski. Mecz ten był ostatnim sprawdzianem sił kolejarzy przed rozgrywkami mistrzowskimi.

Wł. Łogiński

Sonja Henje zdobyła dolary, lecz straciła wdzięk

Wisłocki skacze 203 cm, Nowicki konkurentem Doddsa

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

WIADOMOŚĆ o zwycięstwie Barbary Ann Scott w St. Moritz wywołało zaburzenia w normalnym życiu Kanady do rady ministrów włącznie, gdzie premier King odczytał telegram donoszący o zwycięstwie Kanadyjki. Ottawa przyszykowała wielkie manifestacje w dniu powrotu łyżwiarki. Kanadyjczycy są specjalnie dumni z tego, że opinia europejska uważa Barbarę Scott za lepszą niż Sonja Henje w jej najlepszych dniach.

A propos Sonja Henje. Dziennikarze amerykańscy twierdzą, że Sonja Henje jest obecnie znacznie gorsza niż jako amatorka w 1932 roku w Lake Placid. „Sonja Henje ma obecnie miliony, ale nie ma tego naturalnego wdzięku, jaki miała w 1932 roku jako amatorka" — pisze jeden z dzienników.

W Ottawie, stolicy Kanady, postanowiono wręczyć Barbarze Scott samochód, do podarowania którego nie dopuścił w ubiegłym roku Avery Brundage. Gdyby i tym razem mieszał się do tej sprawy, życie jego nie wiele warte, wobec szału, jaki przeżywa Kanada na punkcie swej ulubienicy.

Na obronę amerykańskiego działacza sportowego można powiedzieć, że w ciągu trzydziestu kilku lat pracy dla związków amerykańskich nie wziął nigdy ani centa na koszty swych wyjazdów.

Avery Brundage twierdzi, że dopóki będzie żył nie zaprzestanie walki z pseudo amatorstwem. Brundage był reprezentantem Ameryki w 1912 roku na olimpiadzie sztokholmskiej.

— Sport jest rozrywką, zabawą lub odpoczynkiem. Z chwilą kiedy bierze się pieniądze za uprawianie sportu staje się pracą taką samą jak układanie cegieł przy budowie budynku i tak zawsze trzeba sport pojmować" — twierdzi Brundage, właściciel wielkiej firmy budowlanej i szeregu hoteli w Chicago.

FANTAZJE HOTELARZY

AMERYKANIE są przekonani, że zostali skrzywdzeni w St. Moritz w skokach narciarskich, gdzie Gordon Wren mając najdłuższe skoki został zepchnięty na piąte miejsce. Krytykują organizację Szwajcarów, co jest charakterystyczne, gdyż Amerykanie nigdy tego nie robią i nie interesują się niczym innym poza wynikami. Najgorzej za skórę zaszli im hotelarze szwajcarscy, których ekipa poprostu oskarża o naciąganie. W St. Moritz Amerykanie przekroczyli swój budżet jak mówią dzięki temu, że mieli wystawiane rachunki „za mleko, którego zawodnicy nie pili i śniadania, które były podawane w fantazji hotelarzy".

DRUŻYNA DO SPRZEDANIA!

W WASZYNGTONIE jest do sprzedania drużyna koszykówki „Washington Capitols" za 120 tysięcy dolarów. Właściciel drużyny Migiel Uline równocześnie właściciel hali napewno opuściłby w cenie, ponieważ zamienia halę na chłodnię.

Za trzy tygodnie rozpocznie się turniej koszykówki w Madison Sq. Garden. Amatorzy tego sportu już dziś stoją w ogonkach po bilety, choć niewiadomo jakie drużyny wezmą udział w turnieju. Koszykówka bije obecnie wszelkie możliwe rekordy.

Barbara Self koszykarka z Texas zdobyła 4.189 koszy w ciągu 118 gier w ostatnich trzech sezonach. Jest to lepiej niż kosz na minutę!

OLIMPIJCZYCY USA NA KOLOROWO

AMERYKAŃSKI zespół w Londynie może mieć w lekkiej atletyce więcej kolorowych zawodników niż kiedykolwiek. Z pewniejszych kandydatów można wyliczyć płotkarza Dillarda, sprinterów Conwella, Ewella, Careya, Pearmana, miotacza Fonville i skoczka Albrittona, z zawodniczek Purifoy, Watson i Coachman (pierwsza, która pokonała Walasiewiczównę).

Dave Albritton, czarny skoczek, który w wieku 36 lat skacze 203 cm i był drugi w Berlinie, zapewnia, że zdobędzie sobie miejsce na statku do Londynu. W Berlinie przegrał do Johnsona w czasie zimnej pogody. Albritton miał bawełniany kostium treningowy nie chroniący go przed zimnem, Johnson wełniany i koc. W przerwach między skokami Johnson pozwalał używać swego koca innym zawodnikom jak Finowi Kotkasowi oraz Japończykom, ale nie pozwolił Albrittonowi, który był najgroźniejszym konkurentem.

„To jest moment, który najlepiej pamiętam z olimpiady berlińskiej. Old Dave pokaże wam jeszcze, że w Londynie nie zawiedzie".

Koszykarze amerykańscy do Londynu zostaną wybrani z różnych zespołów. W 1936 roku Amerykę reprezentowała Globe Oilers z Mc Pherson w stanie Kansas.

SZEŚCIU NIEZADOWOLONYCH MISTRZÓW ŚWIATA

MISTRZOSTWA świata w podnoszeniu ciężarów, jakie odbyły się w Filadelfii wyłoniły sześciu niezadowolonych mistrzów, samych Amerykanów, którzy w nieobecności Rosjan nie mieli żadnej konkurencji i nudzili się w czasie mistrzostw tak samo jak nielicznie zebrana publiczność. Poczynając od wagi koguciej mistrzami zostali kolejno: 1) Joe De Pietro (612 funtów we wszystkich próbach), 2) Tony Terlazzo (715 f.), 3) Stanley Stańczyk (804 f.), 4) John Terpak (799 f.), 5) John Davis (858 f.). W wadze piórkowej tytułem mistrzowskim podzielili się Robert Higgins i Emerick Ishikawa po 661 funtów.

RENDEVOUS OLIMPIJCZYKÓW Z 1908 R.

AMERYKANIN William M. Rand startował w 1908 roku na olimpiadzie w Londynie. Obecnie Rand jest prezesem wielkiej firmy w St. Louis i wybrał się w końcu września w sprawach handlowych do Londynu. Widok Londynu musiał nasunąć Amerykaninowi wiele wspomnień, bowiem na trzeci dzień po przyjeździe jego do Londynu ukazało się w Times następujące ogłoszenie:

„1908 — Bieg przez płotki. W. M. Rand amerykański zawodnik na 110 metrów obecnie chwilowo w Londynie, pragnąłby spotkać angielskich uczestników tego biegu, z którymi trenował w Brighton".

Z kolei ogłoszenie podawało czas i miejsce spotkania. Po dwóch dniach na wyznaczonym miejscu zgłosiło się trzech Anglików. Inni bądź nie żyją bądź też mieszkają w innych częściach imperium brytyjskiego.

Korespondenci amerykańscy podpatrywali czterech starszych panów, jak po lunchu w Claridge'u, byli olimpijczycy demonstrowali sobie wzajemnie swą wysoką jeszcze tężyznę fizyczną. Anglik Hussey demonstrował m. in. wzorowy „szpagat" na dywanie hallu hotelowego, a jego towarzysz przeszedł w pięknym stylu przez dwa nie wysokie krzesła hotelowe. Sam Rand, który w 1908 r. był czwarty za trzema innymi Amerykaninami, demonstrował również dobry styl, ograniczając się jednak do „przejścia" walizki, która znalazła się na jego drodze w hallu.

TOMEK JAROSZ ZŁAMAŁ RĘKĘ

TOMMY Jarosz będzie miał operowaną prawą rękę, którą złamał w ubiegłym październiku. Jak widać, rodzina Jaroszów nie ma szczęścia. Swego czasu kontuzja kolana bardzo ujemnie wpłynęła na karierę Teddy Jarosza — starszego brata Tomasza.

„LATAJĄCY PASTOR" CHORY

POPŁOCH w kołach sportowych wywołała choroba „latającego pastora" Doddsa, który poszedł do szpitala. Lekarze twierdzą, że przeziębienie i wyrzuty są niegroźne.

Na kazaniach, wygłaszanych przez najlepszego średniodystansowca Ameryki, Gil Doddsa i pastora jednocześnie zbierają się tłumy młodzieży.

GRETCHEN NIE JEST NIEMKĄ

GRETCHEN Fraser, amerykańska mistrzyni olimpijska, mimo swego niemieckiego imienia, nie ma nic wspólnego z Niemcami. Rodzice jej przyjechali z Norwegii, oboje byli czołowymi narciarzami. Mąż Fraser był reprezentantem USA na olimpiadzie w Ga-Pa.

WISŁOCKI I NOWICKI WYGRYWAJĄ

PO RAZ drugi w ciągu tygodnia w nowojorskiej Madison Sq. Garden osiągnięto szereg dobrych wyników lekkoatletycznych. McKenley wygrał 500 y. w 57,3 sek. Bob Morcom skoczył o tyczce 441 cm. Albritton i Wisłocki podzielili się pierwszym miejscem w skoku wzwyż 203 cm. Nowicki wygrał 880 y. w 1:55.8. Wisłocki jest piątym z kolei zawodnikiem, który przekroczył tej zimy w hali wysokość 2 metrów.

★

Joe Verdeur przepłynął na zawodach w New Haven 200 m stylem kl. w doskonałym czasie 2:32 min. Na tych samych zawodach Allen Stack ustanowił nowy rekord światowy na 400 m stylem grzbietowym w czasie 5:03,9.

Stan meczów Kramer — Riggs jest w tej chwili 15:14 dla Kramera.

Liga koszykowa

POZNAŃ, 13.3 (Tel. wł.). ZZK (Poznań)—AZS (Warszawa) 73:34 (30:14). Do Poznania zjechał AZS warszawski w składzie osłabionym, bez Jaźnickiego i Bartosiewicza, to też wynik był zgóry przesądzony na korzyść kolejarzy miejscowych. Wygrali oni mecz łatwo w stosunku 73:34. AZS tylko do przerwy umiał stawić czoło dobrze grającej drużynie ZZK. Po zmianie stron warszawscy akademicy opadli zupełnie z sił.

W drużynie warszawskiej mogli się podobać jeszcze jako tako Popiołek i Drzewosowski, nie znaleźli oni niestety zrozumienia u reszty. Olesiewicz, który doskonale krył Grzechowiaka pod koniec meczu popełnił kilka taktycznych błędów. W drużynie poznańskiej dobrze wypadli Kasprzak i Jarczyński w obronie. Grzechowiak dopiero po przerwie. Dobrze tym razem strzelał Śmigielski i Kolaśniewski. Śmigielskiemu zarzucić można jednak zbyt wielką powolność. Punkty dla kolejarzy uzyskali: Jarczyński 18, Śmigielski 17, Kolaśniewski 16, Grzechowiak 13, Kasprzak 9.

Dla AZS: Popiołek 12, Drzewosowski 10, Olesiewicz 6, Bracia Popławscy i Słyk po 2. Zawody prowadzili dobrze sędziowie: Ejme z Łodzi i Bawałowski z Poznania.

POZNAŃ, 14,3 (Tel. wł.). AZS — Warta 32:16 (17:12). Akademicy warszawscy zrehabilitowali się za sobotnią porażkę, zwyciężając Wartę 32:16. Warciarze zagrali nadzwyczaj anemicznie, przy czym drużynę prześladował pech w strzałach. AZS lepszy aniżeli dnia poprzedniego, zdobył punkty przez Drzewosowskiego 14, Popiołka 9, Popławskiego I 6 i Olesiewicza 1. Strzelcami dla drużyny poznańskiej byli: Bilewicz 3, Szymura 8, Matysiak 4, Urbanowicz 1.

GDAŃSK, 14.3 (Tel. wł.). Koszykówka: TUR — YMCA (Łódź) 41:38 (19:14). Kosze strzelili: dla Turu — Skrocki 18, Mechliński 12, Kopczyński 2, Sienczak 7, Kaliński 2. Dla YMCA: Markowski I — 16, Kudelski 12, Narkiewicz 6, Ciszewski 3, Szymański 1.

W zespole YMCA najlepszym był Markowski, w TUR-rze Skrocki.



AZS Wrocław zadokumentował, że sportowcy Zachodu nie myślą pozostać w tyle. Tytuł mistrza Polski w siatce powędrował do stolicy D. Śląska.

Zarząd Klubu Sportowego IKS przy Lidze Morskiej w Inowrocławiu podaje do wiadomości, że w dniu 21 marca br. organizuje wiosenny bieg uliczny na trasie ca 4000 m o puchar przechodni fundacji Wydziału Powiatowego oraz nagrody i dyplomy.

Bieg rozpocznie się o godz. 13.30. Start i meta przy Zarządzie Miejskim. Zgłoszenia zawodników przyjmuje Sekretariat Klubu, Sąd Grodzki pokój 1 — do 19 bm.

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 19. Niedziela, 21 marca 1948 r.	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1) Garbarnia — Legia									
2) Polonia W-wa — Cracovia									
3) ZZK Poznań — Wisła									
4) Łódzki KS — Ruch									
5) Amatorski KS — Warta									
6) Rymer — Tarnovia									
7) Polonia Bytom — Widzew									
8) Zwierzyniecki Kraków — Chełmek									
9) Sarmacja Będzin — RKS Zagłębie									
10) Boruta Zgierz — ZZK Łódź									
11) Marymont W-wa — Grochów W-wa									
12) Śląsk Świętochłowice — Naprzód Lipiny									
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . . . Sprzedane znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA: wszystkie spotkania w kuponie są spotkaniami piłkarskimi. Firmy przyjmują kupony najpóźniej do czwartku, dnia 18 marca godz. 17-ej. Zgłoszenia wygranych należy składać do wtorku, dnia 23 marca godz. 17-ej. Ogłoszenie przyznanych nagród nastąpi w sobotę, dnia 27 marca.

W każdym punkcie przyjmowania kuponów są również do nabycia broszury, zawierające regulamin konkursu.

Grający z prowincji, gdzie nie ma punktów przyjmowania kuponów, powinni zwrócić się listownie do P. K. Ol. (Warszawa, Al. Stalina 34-2) o nadesłanie regulaminu i instrukcji.

O jedne 100 złotych

WALNE Zebranie jednego ze starych warszawskich klubów sportowych, klubu, który położył wielkie zasługi dla rozwoju sportu polskiego, zdobywał mistrzowskie tytuły, często reprezentował Polskę na zawodach międzynarodowych, a nawet wysyłał swoich zawodników na Olimpiadę.

Słowem — Klub o starej, dobrej tradycji sportowej.

Na zebraniu jest przeszło 300 osób. Środowisko, inteligencja urzędnicza, „prywatna inicjatywa", rzemiosło, trochę młodzieży akademickiej i nieakademickiej, oraz wielu dawnych, przedwojennych członków.

W wolnych wnioskach pada projekt:

— Każdy z członków Klubu opodatkuje się na Fundusz Olimpijski jednorazową składką w wysokości 100 złotych (słownie: sto złotych).

Cóż to jest dzisiaj 100 złotych? Paczka papierosów, dwa kilogramy chleba. Nawet ćwiartki wódki, czy puszki fistaszków nie można za nie kupić.

A mimo to za wnioskiem padło 9 głosów. Przeszło 300 sportowców głosowało przeciwko. Pożałowali tych swoich 100 złotych Olimpiadzie.

Przeciwko głosowali ludzie, którym nie szkoda było złożyć na potrzeby swojego Klubu nawet paru tysięcy złotych. Nie chodziło więc tutaj o jakieś oszczędności, czy skąpstwo.

Wniosek został przyjęty wrogimi okrzykami: „Nie chcemy, poco nam to — oni nam nic nie dadzą — mamy ważniejsze wydatki"...

Tak — „oni nam nic nie dadzą" — więc i my nic nie dajmy na Olimpiadę. Niech da PUWF i Rząd!

To głosowanie (zresztą autentyczne) jest typowe. Nazwa Klubu nie gra żadnej roli. Gdybyśmy zwołali walne zebrania wszystkich klubów sportowych w Polsce, to dyskusja, sposób rozumowania i wynik byłby w znakomitej większości taki sam.

A przecież to głosowanie to nic innego tylko legitymacja wyrobienia sportowego i obywatelskiego ludzi, którzy ze słuszną dumą uważają się za sportowców. Jeśli oni nie uważają za konieczne, że należy poprzeć taki cel jak Olimpiada, drobną nic nie znaczącą, składką, to nie dziwmy się, że reszta społeczeństwa do tej sprawy i w ogólności do zagadnień sportu odnosi się całkowicie obojętnie.

Dyskutuje się często na zebraniach i na łamach prasy o konieczności propagowania idei sportu wśród społeczeństwa, o pozyskaniu dla sportu mas chłopów i robotników. A tymczasem trzeba przede wszystkim pozyskać dla sportu... sportowców.

Jak więc można mówić o rozwoju sportu w Polsce, umasowieniu jego i podciągnięciu wyników, jeśli te rzesze sportowców, które już mamy chcą wszystko brać, a niczego nie chcą dać od siebie.

Nawet tych jedynych, głupich 100 złotych.

Ko.

SKS Warszawa mistrzem Polski

Trzydniowe zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce żeńskiej z udziałem 5 zespołów wyłoniły mistrza dopiero w 10-ym z kolei meczu pomiędzy drużynami warszawskiego SKS i łódzkiego ZWM Zryw. Organizatorzy zawodów mieli przeczucie wstawiając do programu spotkanie tych drużyn, jako ostatnie, bo w ten sposób tytuł mistrzowski był tajemnicą do samego końca turnieju.

W decydującym spotkaniu SKS górował nad Zrywem przede wszystkim dyspozycją strzałową. W pierwszej połowie SKS prowadził 9:1. Zryw podciągnął do 6:9, ale doskonale usposobione warszawianki uzyskały przewagę aż 13 pkt. do przerwy z wynikiem 24:11. Po przerwie SKS utrzymał tę przewagę i wygrał spotkanie 37:25, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza Polski. Punktami w tym meczu podzieliły się dla SKS: Pachlowa 16, Wojewódzka 9, Morawska 4, Tkaczyk i Wiśniewska po 3, Kozłowska 2. Dla Zrywu: Głażewska 8, Gruszczyńska 7, Janicka i Sekulanka po 3, Nowakowa 4.

Ostateczne wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco:

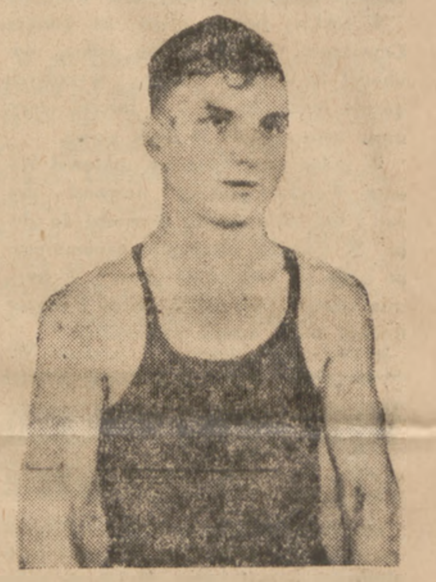
1) SKS Warszawa 4:0 135:68.
2) ZWM Zryw Łódź 3:1 137:86.
3) AZS Warszawa 2:2 109:105.
4) Wisła Kraków 1:3 92:98.
5) MKS Lublin 0:4 62:177.

Poszczególne wyniki spotkań były następujące:

AZS — SKS 31:12 (14:6),
Wisła — MKS 47:11 (24:7),
SKS — MKS 39:11 (26:6),
Zryw — Wisła 35:9 (14:6),
SKS — Wisła 28:20 (14:8),
Zryw — AZS 34:25 (21:14),
Zryw — MKS 43:15 (16:11),
AZS — MKS 48:25 (12:11),
AZS — Wisła 24:16 (12:8).
SKS — Zryw 37:25 (24:11).

Szczegółowe omówienie mistrzostw podamy w następnym numerze.

Zawody piłkarskie o puchar Dolnośląskiego OZPN. Pakosa — Sosił 3:1 (2:0). Pocztowy Klub Sportowy KS Drukarz 3:0 (4:0). KS Elektrownia — KS Odra 1:0 (0:0), GUZ — KS Semafor 4:0 (1:0), Pafawag — Garbarnia z Brzegu 4:1 (3:1).



Żurawski w ostatnich czasach poczynił znaczne postępy, czego dowodem jest zdobycie mistrzostwa Warszawy

Składy Polski i Czechosłowacji

na mecze w koszykówce męskiej i żeńskiej

PZPR ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją, który odbędzie się 20 marca w Warszawie:

Maleszewski, Ulatowski, Dowgird, Żyliński, Jarczyński, Urbanowicz, Grzechowiak, Dylewicz, Ruszkiewicz i Kolaśniewski. Na kilkudniowy obóz powołani zostali poza nimi: Pawlak, Bartosiewicz, Jaźnicki, Barszczewski, Dziel i Popiołek.

Skład CSR: Siegl, Benaczek, Simaczek, Chlup, Novak, Mrazek, Skerzik, Toms, Krzepela, Kozak, Kolarz i Staczek.

Skład reprezentacji Polski na mecz kobiecy z Czechosłowacją, który odbędzie się 28 marca w Warszawie ustalono następujący:

Pachlowa, Kamecka, Pudłówna, Wojewódzka, Jaźnicka, Mamińska, Gruszczyńska, Głażewska, Janicka, Kowalówka. Na obozie przebywać będą również następujące zawodniczki: Kirszanek, Łaptaś, Dziadkiewicz, Wojtyrowska, Parszniak, Rudzińska, Rogowska.

Skład CSR: Tomaszkova, Markova, Mirovicka, Fragnerova, Merhautova, Scheinostova, Divecka, Vagnerova, Kopaczkova, Szolcova.

W eliminacjach pływackich przed meczem w Krakowie odbyły się we Wrocławiu zawody miejscowych drużyn. Z ciekawszych wyników: 200 m st. dow. panów 1) Olanowski 2 min 49,8, 2) Oleniak 2:56. 100 m klas. panów: Iwanowski 1:27, 100 m dow. pań: Fijałkowska 1:31, 100 m klas. jun.: Cwynar 1:43.

Ze świata

Walia pokonała Irlandię w meczu piłkarskim 2:0.

Belgrad — Praga mecz piłkarski odbędzie się w Belgradzie w dniu 9 maja.

Oxford — Cambridge, tradycyjne wyścigi wioślarskie rozegrane zostaną 27 marca.

Niemcy, jak widać, posiadają nadal dobre warunki do uprawiania sportów. Niemiec Walter Klinge pobił w Brunświku rekord europejski, przepływając 100 m stylem grzbietowym w 1:08,1. Dawny rekord należał do Francuza Nakache.

Koudela, czołowy pięściarz czeski, dobrze znany naszym bokserom, przeszedł do wagi lekkiej. Na olimpiadzie ma zamiar walczyć w półśredniej.

POZNAŃSKA KL. A

POZNAŃ 14.3 (Tel. wł.). W niedzielę ruszyła ze startu poznańska klasa A. Wyniki osiągnięto następujące: San Poznań — Zjednoczeni Poznań 3:1 (1:1). Polonia Poznań — Stella Żabikowo 2:1 (1:1). Admira Poznań — Prosna Wieruszów 3:1 (1:1).

Odpowiedzi Redakcji

Nawrocki Janusz — Pruszków. Jest Pan jeszcze zbyt młody. Przepisy nie pozwalają, aby chłopcy poniżej lat 16-tu występowali na ringu. Tymczasem radzimy uprawiać gimnastykę, która niewątpliwie stanie się dobrą zaprawą przed rozpoczęciem trenowania się w pięściarstwie. Gdy Pan będzie już miał 14 lat może Pan już rozpocząć lekkie treningi bokserskie, ale pod kierunkiem doświadczonego instruktora.

J. Jaworski — Szczytno. 1) Dozwolone, ale w praktyce nie stosowane ze względu na niebezpieczeństwo kontry. 2) Nie, 3) Tak, 4) Jeden punkt pomocniczy za cios czysto wyprowadzony i który doszedł do celu, 5) Za ostrzeżenie nie odlicza się punktów, 6) Pisarski złamał rękę w meczu z Węgrem Szigettim (spotkanie Budapeszt — Warszawa w Warszawie). Lekarz nie wiedział o kontuzji, 7) Kolczyński stoczył ponad 200 walk, 8) Antkiewicz wygrał z Czortkiem na mistrzostwach Polski nieznacznie ale sprawiedliwie.

Dzidek z Radomia. Przy klasyfikacji bierzemy pod uwagę formę zawodnika, a nie z jakiego miasta bokser pochodzi. Szkoda, że Przybytniewski nie startował w mistrzostwach okręgowych, nie będzie więc mógł walczyć w mistrzostwach Polski i nadal nie zostanie sklasyfikowany. Jeśli przyczyna podana przez Pana o jego nieobecności na mistrzostwach jest istotną, to niezbyt pochlebnie świadczy o karności tego zawodnika. Jest on jeszcze zbyt młody, aby mógł „obrażać się" na sędziów.

„Zgoda" — Świętochłowice. Za pozdrowienia z Przemyśla bardzo dziękujemy.

B. J. — Poznań. Klimecki spotkał się z Niewadziłem 13 stycznia 1946 r. w ramach meczu ŁKS — Warta w Łodzi (13:3) i przegrał wysoko. Po raz drugi Klimecki przegrał w finale mistrzostw Polski w Łodzi w 1946 r.

Wu-Zet. Interesują nas nasze własne błędy, a nic obce. Prościej było zwrócić się bezpośrednio do zainteresowanej Redakcji.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 72.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P.K.O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-05, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"
B-49125